Dziś 8 stron

Cen

KURIER
Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu
PPS

Rok II | Łódź, sobota 8 czerwca 1946 r. | Nr 157 (224)

KAPITALIŚCI W RUMUNII
sabotują rozwój gospodarczy kraju
i dążą do wywołania zamieszek przed wyborami

MOSKWA (PAP). Korespondent dziennika „Izwiestia" donosi z Bukaresztu, że w Rumunii rozpoczęły się przygotowania do wyborów do parlamentu. Rząd wydał zarządzenia zmierzające do stworzenia warunków, które umożliwią szerokim masom swobodne wyrażenie swej woli. Obecne wybory odegrają ważną rolę w historii Rumunii. Naród nie tylko wybierze nowych przedstawicieli parlamentarnych, ale również zadecyduje o dalszej polityce kraju.

Największym osiągnięciem jest porozumienie wyborcze wszystkich postępowych partii politycznych.

Wiadomość o bloku wyborczym, który reprezentuje robotników, chłopów i inteligencję pracującą oraz małą i średnią burżuazję, został przyjęty z wielkim zadowoleniem przez cały naród. Jedynie Maniu i Bratianu odnieśli się wrogo do porozumienia partii demokratycznych. Starają się oni wszelkimi siłami doprowadzić do rozłamu, spodziewając się, iż w ten sposób sami dojdą do władzy. Pokrywają oni swoją działalność antynarodową frazeologią demokratyczną, lecz w ostatnich tygodniach odsłoniło się prawdziwe oblicze przywódców partii nacjonalistycznej i narodowo-liberalnej. Proces przeciwko głównym przestępcom wojennym wykazał, iż istniało ścisłe porozumienie między dawnym dyktatorem rumuńskim Antonescu i jego kliką, a przywódcami tzw. partii historycznych.

Swoje dawne antyradzieckie nastawienie Maniu i Bratianu starają się pokryć hasłami, żądającymi utrzymania tradycyjnej przyjaźni z ZSRR. Lecz oświadczenia ich nie zmylą nikogo. Przedstawiciele partii Maniu i Bratianu w rządzie rumuńskim, ministrowie Hatieganu i Romniceanu w łonie rządu nie pracują dla interesów narodu rumuńskiego, lecz mają tylko na względzie dobro własnej partii. Podawane przez nich niedokładne informacje wywołują zagranicą fałszywe wrażenie i obliczone są na sprowokowanie obcej interwencji w sprawy wewnętrzne Rumunii. Liberałowie z pod sztandaru Bratianu — przedstawiciele wielkiego kapitału, finansjerzy i właściciele wielkich banków — wstrzymali kredyty dla przemysłu, sabotując rozwój gospodarczy kraju. Przyczyniają się oni do inflacji i spekulacji. W ciężkich warunkach gospodarczych i politycznych wykuwa się jedność demokratyczna w Rumunii, lecz nie ulega wątpliwości, iż siły demokratyczne odniosą zwycięstwo w przyszłych wyborach.

BUKARESZT (PAP). Prasa bloku partii demokratycznych komunikuje, że w okresie trwania procesu Antonescu i towarzyszy oraz wykonania wyroku na skazanych zbrodniarzach wzrosła liczba napaści, organizowanych przez zwolenników Maniu na przedstawicieli partii demokratycznych w całej Rumunii. 2 czerwca w miasteczku Bolin grupa zwolenników Maniu, uzbrojona w pręty żelazne i kamienie, zaaatkowała stowarzyszenie oświatowe partii komunistycznej, zabijając członka partii komunistycznej Francescu. 1 czerwca w mieście Busteni banda zaranistów napada na grupę robotników socjal-demokratycznych, raniąc poważnie sekretarza socjal-demokratycznej organizacji młodzieżowej oraz inne osoby. 3 czerwca w dniu egzekucji Antonescu znana zwolenniczka Maniu Voinescu usiłowała wygłosić mowę z pochwałą Antonescu przed wejściem do Królewskiej Akademii Muzycznej. Zwolennicy Maniu dążą do wywołania wrażenia, że w Rumunii panują zamieszki i niepokoje, aby zwrócić uwagę światowych kół reakcyjnych na ter kraj. Prasa lewicowa wzywa rząd do zastosowania ostrych represji przeciwko prowokatorom i mordercom.

Przed Kongresem Partii Pracy
Socjalistyczni ministrowie Anglii
złożą sprawozdania ze swej działalności

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w przyszłym tygodniu rozpocznie się w Buornemouth kongres brytyjskiej Partii Pracy. Premier Wielkiej Brytanii i 7 ministrów pierwszego rządu brytyjskiego, wyłonionego przez większość socjalistyczną, złoży na kongresie sprawozdanie z pierwszego roku sprawowania rządów.

Sprawozdanie ogólne z prac rządu i działalności parlamentarnej Partii Pracy złoży premier Attlee. Sprawozdania specjalne złożą: Wilkinson na temat oświaty, Shinwell na temat przeprowadzenia nacjonalizacji, Bevin i Noel Baker na temat polityki zagranicznej, Bevan na temat budownictwa mieszkaniowego, Morrison o polityce gospodarczej, Hugh Dalton o finansach. Jak należy spodziewać się, najgorszą dyskusję wywoła sprawozdanie na temat polityki zagranicznej. W razie, gdyby minister Aneurin Bevan do czasu otwarcia kongresu nie powrócił do zdrowia, byłby on jedynym ministrem, którego by zastąpiono przy składaniu sprawozdania.

W kongresie weźmie udział blisko 1200 delegatów, reprezentujących 3.250 tysięcy członków, z których 3/4 miliona stanowią członkowie indywidualnie należący do Partii Pracy, a reszta wchodzi w jej skład za pośrednictwem Związków Zawodowych. Poza tym prawie 400 posłów do parlamentu brytyjskiego z ramienia Partii Pracy będzie miało prawo zabrania głosu w dyskusji.

Specjalne miejsce na porządku obrad kongresu pozostawiono zagadnieniu połączenia z partią komunistyczną. Po raz pierwszy od czasu dojścia do władzy Partia Pracy poświęci większą część czasu na kongresie podsumowaniu osiągnięć i projektom na najbliższą przyszłość.

Pod naciskiem opinii publicznej
rząd Argentyny nawiązał stosunki z ZSRR

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS ogłasza komunikat następującej treści: Rządy Związku Radzieckiego i republiki Argentyńskiej w dążeniu do realizacji zasad współpracy i porozumienia międzynarodowego oświadczają, że postanowiły nawiązać od dnia dzisiejszego stosunki dyplomatyczne, stosunki konsularne i handlowe pomiędzy obu krajami. Oba rządy postanowiły mianować ambasadorów nadzwyczajnych i pełnomocnych. Rokowania, zakończone pomyślnie, prowadzone były w Buenos Aires pomiędzy delegatem Związku Radzieckiego Szwielewem oraz prezydentem republiki argentyńskiej gen. Peronem i ministrem spraw zagranicznych i wyznań religijnych d-rem Bramugla. Po zakończeniu rokowań minister spraw zagranicznych republiki argentyńskiej oraz delegat Związku Radzieckiego wymienili odpowiednie noty.

Komunikat opublikowano jednocześnie w Moskwie i w Buenos Aires. Jak stwierdza dalej agencja TASS, prasa argentyńska podkreśla, że naród argentyński ostatnio masowo żądał nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim. W całym kraju odbyły się zgromadzenia robotnicze pod hasłem: „Lud Argentyny żąda natychmiastowego nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim". Zwolennicy prezydenta Argentyny gen. Perona brali czynny udział w tych demonstracjach. Dziennik „El Mundo" donosi, że manifestowały różne związki zawodowe, postępowe partie polityczne, organizacje kulturalne, studenckie i t.d. Pisząc o tej fali demonstracji w całej Argentynie, dziennik „Noticias Graficas" stwierdza, że stało się jasne, iż dążenie do ustanowienia stosunków dyplomatycznych i handlowych ze Związkiem Radzieckim objęło cały kraj.

Nafta i herbata za głosy
Wybory w Turcji pod terrorem

MOSKWA. (PAP). W depeszy z Ankary agencja TASS przytacza komentarze prasy tureckiej na temat niedawnych wyborów samorządowych w Turcji. Organ partii demokratycznej „Izmir" podaje szereg jaskrawych przykładów, ilustrujących nienormalne warunki, w jakich odbyły się wybory. W mieście Budzak uczniowie instytutu rolniczego pod kierownictwem nauczycieli zostali „odkomenderowani" do urn wyborczych w szyku wojskowym. W Adanie żandarmi kierowali do urn wyborczych całe grupy obywateli zmuszając wszystkich do głosowania pod groźbą odebrania opornym kartek na naftę, herbatę i kawę i ukarania ich grzywną. „Vatan" pisze, że miasto Dikili w dniu wyborów zostało otoczone kordonem żandarmerii, która nie pozwalała mieszkańcom na opuszczenie miasta bez przepustek, wystawionych przez partię narodowo-republikańską i stwierdzającą, że dany wyborca uczestniczył w głosowaniu.

Wysiedleni Niemcy z Czech
niepokoją ludność na pograniczu

PRAGA (PAP). Dziennik czeski „Prace" ostrzega ludność czeską, zamieszkałą na pograniczu, przed dywersyjną i zbrodniczą działalnością hitlerowskiej organizacji „wilkołaków", na czele której stoi b. obywatel czeski dr. Risser z Linzu. Według informacji dziennika czeskiego dr. Risser zorganizował wysiedloną z Czechosłowacji młodzież niemiecką i utworzył z niej specjalne oddziały dywersyjno-sabotażowe. Oddziały te mają terroryzować ludność czeską na pograniczu, zatruwać studnie wiejskie i źródła oraz szerzyć choroby epidemiczne. Akcja „wilkołaków" rozpocząć się ma z chwilą zakończenia akcji osiedlania Czechów na pograniczu.

Następny numer naszego pisma zawierać będzie specjalny, obszerny dodatek sportowy poświęcony Zlotowi Sportowemu OMTUR w Łodzi, w którym umieszczone będą artykuły omawiające dorobek sportu robotniczego, dokładne wiadomości o zlocie, program oraz szczegółowe informacje z dziedziny życia sportowego młodzieży socjalistycznej.

Cała młodzież robotnicza na Zlocie Sportowym
OMTUR w Łodzi 9 i 10 czerwca

Mimo obrazy Muzułmanie w Indiach
wyrażają zgodę na projekt brytyjski

LONDYN. (PAP). Jak donosi z New Delhi agencja Reutera, rada Ligi Muzułmańskiej w Indiach w rezolucji, liczącej tysiąc słów, złożonej na ręce brytyjskiej misji rządowej, przyjmuje opracowany przez misję projekt przyszłego ustroju w Indiach. Rezolucja podkreśla, że we wstępie oświadczenia brytyjskiej misji rządowej zostały użyte słowa, które Liga Muzułmańska uważa dla siebie za obrazę. Tym nie mniej, mając na względzie wagę spraw i w dążeniu do uzyskania rozwiązań na drodze pokojowej. Liga gotowa jest do współpracy. Rada Ligi Muzułmańskiej stwierdza, że zasady odrębności Pakistanu oddzielnego państwa muzułmańskiego w Indiach zostały uwzględnione w projekcie brytyjskim przez propozycje zgrupowania 6 prowincji muzułmańskich. Liga Muzułmańska pragnie współpracować w ramach konstytucji, proponowanej przez brytyjską misję rządową, w nadziei, że doprowadzi to ostatecznie do utworzenia suwerennego Pakistanu i do zrealizowania idei niepodległości zarówno dla Muzułmanów, jak i Hindusów oraz wszystkich innych narodów, zamieszkujących Indie.

Stanowisko Ligi Muzułmańskiej będzie zależało od ostatecznej formy przyszłej konstytucji. Przewodniczący Ligi Muzułmańskiej Jinnah ma spotkać się z wicekrólem Indii lordem Wevellem. Komitet wykonawczy Ligi Muzułmańskiej zwołano na 9 czerwca. W dniu tym zbiera się również komitet wykonawczy partii kongresowej.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bombaju, iż komitet wykonawczy izby książąt indyjskich, którzy sprawują władzę nad obszarami zamieszkałymi przez 400 milionów ludności, wyraził poparcie dla planu przyszłego ustroju Indii, przeprowadzonego przez brytyjską misję parlamentarną.

Draża Michajłowicz przed sądem
Smutny epilog zdrady

BELGRAD, (PAP). — Proces przeciwko Drazy Michajłowiczowi i jego współpracownikom rozpocznie się 10 b.m. Prócz tego zaocznie sądzeni będą następujący przestępcy wojenni: b. poseł Jugosławii w Paryżu, późniejszy premier rządu emigracyjnego w Kairze, Bozydar Kurycz, b. minister spraw zagranicznych Ilczicz — znany z przyjaznego nastawienia do Włoch, b. generał armii jugosłowiańskiej Zivkovicz, kiedyś prawa ręka króla Aleksandra, b. minister prof. Nezevicz, b. poseł Jugosłowiański w Moskwie Gavilowicz, mjr. Knezevicz, b. poseł Jugosławii w Waszyngtonie, Choticz, b. przywódca jugosłowiańskiej partii socjalistycznej Totalowicz, b. minister komunikacji Doticz i profesor uniwersytetu belgradzkiego Markowicz.

Na proces przybędzie znaczna ilość dziennikarzy zagranicznych. Prócz korespondentów pism zagranicznych i agencji, stale przebywających w Belgradzie, za przebiegiem rozpraw śledzić będzie 16 dziennikarzy, przybyłych ze Stanów Zjednoczonych, 8 z Anglii, 4 z Francji, 4 z Polski, 10 z Czechosłowacji, 2 z Turcji, 2 z Rumunii, 2 z Węgier i 2 z Albanii.

BELGRAD (PAP). Proces przeciwko b. gen. Michajłowiczowi, który rozpocznie się 10 bm., potrwa około 4 tygodni. Michajłowicz powierzył swą obronę 2 najwybitniejszym adwokatom w Belgradzie, należącym do partii demokratycznej. Wielu prawników odmówiło przyjęcia obrony 4 oskarżonych, którzy jednocześnie z generałem Michajłowiczem zasiądą na ławie oskarżonych.

Prez. Truman uważa, że
100 tys. żydowskich imigrantów
winno wrócić natychmiast do Palestyny

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że jego zdaniem oraz rządu amerykańskiego 100 tys. Żydów powinno być wpuszczonych do Palestyny w możliwie najszybszym czasie po usunięciu pewnych przeszkód. Prezydent Truman oświadczył, że w tej sprawie toczą się w chwili obecnej rokowania. Ministrowie spraw zagranicznych brytyjski i amerykański omawiali trudności, związane z transportem i ulokowaniem imigrantów.

Prezydent dodał, że nie jest w stanie ujawnić, jakie jest stanowisko rządu brytyjskiego. Wpływowy senator partii republikańskiej Robert Taft ze stanu Ohio wystąpił z żądaniem, aby Wielka Brytania natychmiast zgodziła się na wpuszczenie 100 tys. imigrantów żydowskich do Palestyny, zgodnie z zaleceniem anglo - amerykańskiej komisji do spraw Palestyny. Senator Taft zarzucał rządowi brytyjskiemu i amerykańskiemu, że tolerują niepotrzebną zwłokę w realizacji zaleceń komisji.

Będziemy pić wino
z Węgier i Rumunii

WARSZAWA (PAP). Według danych ministerstwa żeglugi i handlu zagranicznego od momentu podpisania umowy handlowej z Węgrami do dnia 10 maja b. r. nasz import z Węgier wyniósł 4.000 ton bauksytu na zakontraktowanych 5.250 ton, 100 ton słomy ryżowej, 100 ton wina. Ponadto Węgry dostarczyły nam medykamentów za ok. 60 tys. dolarów oraz przetworów naftowych (poza umową) w ilości 4.000 ton. Kontrakty na dostawę z Węgier innych towarów są w toku. Polska dostarczyła Węgrom ok. 60 tys. ton węgla na zakontraktowanych 67.000 ton.

WARSZAWA (PAP). Według danych ministerstwa żeglugi i handlu zagranicznego w ramach umowy handlowej z Rumunią, Polska zakontraktowała 20 tys. ton oleju gazowego (z czego do dnia 10 maja przyło 2.413 ton), 20 tys. ton rudy manganowej, 250 ton grochu łamanego i 750 ton zielonego. 50 tys. litrów wina dla Państwowej Centrali Handlowej i 50 tys. litrów wina dla „Społem". Polska dostarcza Rumunii węgla i koksu.

Powołanie Rady Szkół Wyższych
dekretem Rady Ministrów

WARSZAWA, (PAP). — W najbliższym czasie zostanie ogłoszony w Dzienniku Ustaw, uchwalony przez Radę Ministrów i zatwierdzony przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej dekret z dnia 17.5. 1946 r. o utworzeniu Rady Szkół Wyższych.

Dekret z dnia 17 maja 1946 r. o utworzeniu Rady Szkół Wyższych:

Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. URP Nr. 1, poz. 1) — Rada Ministrów postanawia, a Prezydium Krajowej Rady Narodowej zatwierdza, co następuje:

Art. 1. Tworzy się Radę Szkół Wyższych przy prezesie Rady Ministrów.

Art. 2. Zadaniem Rady Szkół Wyższych jest: a) usprawnienie pracy szkół wyższych i zabezpieczenie prawidłowego toku ich funkcjonowania, b) czuwanie nad pogłębieniem demokratycznego charakteru szkół wyższych, c) troska o poprawę bytu materialnego młodzieży akademickiej.

Art. 3. Celem wykonania zadań określonych w art. 2 Rada Szkół Wyższych w szczególności: a) złoży w terminie dwóch miesięcy Rządowi wnioski w sprawie usprawnienia pracy szkół wyższych, dostosowania ich organizacji i nauczania w tych szkołach do potrzeb demokratycznego państwa oraz w sprawie poprawy bytu młodzieży akademickiej; b) po wysłuchaniu opinii rektora wydaje się wszelkie zarządzenia potrzebne do zapewnienia porządku na terenie, podlegającym władzy porządkowej rektora.

Art. 4. Rada Szkół Wyższych może powołać specjalne komisje dyscyplinarne dla każdej ze szkół wyższych do orzekania w przypadku przewinień dyscyplinarnych studentów, pozostających w związku: a) z naruszeniem porządku nauczania i studiowania; b) z naruszeniem porządku publicznego; c) z wystąpieniami o charakterze antydemokratycznym. Specjalne komisje dyscyplinarne stosują kary dyscyplinarne, przewidziane w art. 50 ustawy 4, ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich (Dz. URP z 1938 r. Nr. 1, poz. 6). Od kar orzeczonych przez specjalną komisję dyscyplinarną nie ma odwołania, jednakże Rada Szkół Wyższych może kary prawomocnie nałożone złagodzić lub darować. Przepisy dotyczące składu i trybu funkcjonowania specjalnych komisji dyscyplinarnych ustali prezes Rady Ministrów.

Art. 5. Rada Szkół Wyższych składa się: a) z przewodniczącego i jego zastępcy, mianowanych przez prezydenta Krajowej Rady Narodowej na wniosek prezesa Rady Ministrów spośród profesorów i wykładowców szkół wyższych oraz przedstawicieli organizacji społecznych.

Art. 6. Szczegółowe przepisy, dotyczące trybu postępowania rady oraz organizacji i toku prac biura rady, ustali prezes Rady Ministrów.

Art. 7. Budżet Rady Szkół Wyższych objęty jest budżetem Prezydium Rady Ministrów.

Art. 8. Na czas obowiązywania dekretu niniejszego zawiesza się moc art. 51 ust. 3, ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich.

Art. 9. Wykonanie niniejszego dekretu porucza się prezesowi Rady Ministrów.

Art. 10. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc z dniem 1 października 1947 r.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej (— Bolesław Bierut, Prezes Rady Ministrów (—) Edward Osóbka-Morawski.

Marzenia Hitlera
Ziemie wschodnie
miały stać się rajem dla Niemców

NORYMBERGA (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze oskarżyciel radziecki Pokorowski przesłuchuje b. szefa sztabu niemieckiego Jodla. Oskarżony twierdzi, że niemiecki sztab generalny nie posiadał zgóry opracowanych planów uderzenia poprzez Kaukaz na Persję, Egipt i Irak.

Przyznał jednak, że w razie załamania się Związku Radzieckiego wojna przeniosłaby się na Bliski Wschód. Z Turcją nie potrzebowalibyśmy wojować w razie kapitulacji Związku Radzieckiego — oświadczył Jodl, gdyż jest przekonany, że stałaby ona wówczas po naszej stronie". Oskarżony potwierdza, iż Hitler marzył o tym, aby ziemie wschodnie stały się „rajem dla Niemców". Podkreśla on, iż starał się odwieść Hitlera od stosowania represji względem partyzantów, gdyż był zdania, że wzmoże to tylko chęć walki.

Bomba atomowa
kosztuje za drogo

MOSKWA (PAP). Grzegorz Pokrowski oświadczył na łamach pisma „Propagandist" iż bomba atomowa nie może odgrywać poważniejszej roli w działaniach wojennych. Zdaniem profesora łatwiej i taniej można było zniszczyć Hiroszime i Nagasaki za pomocą zwykłego bombardowania. Wobec niezwykle wysokiego kosztu produkcji, wytwarzanie bomby atomowej jest niemożliwe i nie będzie ona mogła zastąpić innych rodzajów broni.

SABOTAŻ
w jugosłowiańskiej fabryce zbrojeniowej

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Belgradu, że w fabryce zbrojeniowej w Kragujvae w Serbii miał miejsce wybuch, który spowodował śmierć 50 robotników, a wiele osób odniosło rany. Oficjalne oświadczenie rządowe stwierdza, iż wybuch był aktem sabotażu wrogich elementów, które nie wahają się przed popełnieniem przestępstwa, aby sparaliżować rozwój i odbudowę kraju.

I tam też

Faszyzm na Filipinach
Groźba walki z dawnymi partyzantami

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Times" ogłasza pismo przywódcy mniejszości w senacie filipińskich, Confesora, który oskarża przedstawicieli większości w senacie i izbie reprezentantów wysp Filipińskich o popieranie faszyzmu. Prezydent Roxas w przemówieniu swoim groził zlikwidowaniem organizacji dawnych partyzantów, którzy przez całą okupację walczyli przeciwko Japończykom, a obecnie zwalczają system feudalny, krzywdzący chłopów.

Korespondent gazety „Daily Worker" donosi z Manili, iż żandarmeria amerykańska sprzeciwiła się ostatnio złożeniu z urzędu szefa filipińskiej żandarmerii, znanego ze swego nastawienia antydemokratycznego.

Birma żąda niepodległości
Demonstracje przeciw wojskom okupacyjnym

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w piątek w Rangunie odbyła się masowa demonstracja, w której wzięło udział przeszło 50 tys. osób, wznosząc okrzyki „chcemy niepodległości!" „Precz z wojskami okupacyjnymi!" Demonstracja została zorganizowana przez Ligę Antyfaszystowską w Birmie na znak protestu przeciw represjom ze strony rządu, do których doszło m. in. w mieście Tantazin, gdzie policja strzelała do demonstrantów. Generał Sang Sen, dowódca dawnej „Armii patriotycznej w Birmie" zagroził walką, o ile Wielka Brytania nie zadośćuczyni aspiracjom narodowym ludności Birmy.

Zamach na zdrajcę na sali sądowej

PARYŻ (PAP). Podczas przewodu sądowego w Nancy przeciwko Piotrowi Paola i jego 6 pomocnikom oskorżonych o współpracę z Gestapo i udział w mordach masowych. nieznana kobieta uderzyła Paole sztyletem w szyję, wołając: „Mniej łagodności dla potworów, a więcej sprawiedliwości".

Demobilizacja w Rumunii

BUKARESZT (PAP). Zgodnie z postanowieniem konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, do końca czerwca r. b. stan liczebny armii rumuńskiej będzie zredukowany do 10 tysięcy żołnierzy, wliczając w to 7 tysięcy oficerów i 12 tysięcy podoficerów.

INSTRUKCJA Nr. 7
Komisarza Głosowania Ludowego

W uzupełnieniu instrukcji nr. 1 pkt. 5 i nr. 3 pkt. 6 zarządzam, co następuje: 1) Osobom wciągniętym do spisu (głównego lub dodatkowego) osób. uprawnionych do głosowania, które w związku z chorobą, urlopem wypoczynkowym lub delegacją służbową w dniu głosowania będą przebywać poza miejscami zamieszkania, wydadzą komisje obwodowe zaświadczenia, zaopatrzone pieczęcią okrągłej komisji głosowania ludowego stwierdzając, że, a) zostały wciągnięte do spisu uprawnionych do głosowania, b) mogą oddać głos w obwodzie, w którym znajdują się w dniu głosowania (30 czerwca 1946 r.) 2) formularzy opatrzonych pieczęcią komisji okręgowej głosowania ludowego dostarcza jako druków ścisłego zarachowania przewodniczącym komisji obwodowych — przewodniczący komisji okręgowych. Jednocześnie z wydaniem takiego zaświadczenia należy osobę, której zaświadczenie dotyczy, skreślić ze spisu osób, uprawnionych do głosowania w danym obwodzie, o czym należy uczynić wzmiankę w zaświadczeniu. Osoby zaopatrzone w takie zaświadczenia mogą oddać głos w dowolnym obwodzie, oddając równocześnie zaświadczenie przewodniczącemu odnośnej komisji obwodowej, który. wciągnie taką osobę do spisu dodatkowego, dołączając do tego spisu zaświadczenie. Ustalając wynik głosowania, obwodowa komisja uwzględni przy ustalaniu liczby głosujących, głosy oddane na podstawie zaświadczeń, wpisanych do spisu dodatkowego.

Generalny Komisarz Głosowania Ludowego

(—) W. Barcikowski.

Czy wzór naszej ekonomicznej „kwadratury koła“ — został odnaleziony?

W ciągu kilku zaledwie dni na arenie polskiego życia gospodarczego zanotować możemy parę faktów o doniosłym znaczeniu.

Pierwszym z nich jest — uzyskanie przez rządową delegację polską w Moskwie — kredytu otwartego, na bieżące, najważniejsze potrzeby. Drugim — pokrycie subskrybcji PPOK na sumę 3 miliardów 72 mil. zł. — oraz przedłużenie jej na okres do 20 b. m. — co oczywiście podwyższy poważnie jej wyniki.

„W dziejach narodu polskiego dokonywuje się wielki, potężny, historyczny przełom — o tak niezmiernie pozytywnych wynikach, że nie potrafimy ich jeszcze dziś w pełni objąć naszym niedoskonałym rozumem“ — oto motto zasadniczego referatu, wygłoszonego miesięcy parę temu na zjeździe przemysłowym Ziem Zachodnich. Cyfry na zjeździe tym przytaczane — statystyczny fajerwerk tego co możemy osiągnąć, uwarunkowany był jednym pytajnikiem: czy będziemy umieli wykorzystać tę ekonomiczną szansę, która zdarza się raz na tysiąc lat“?

Od chwili, gdy słowa te zostały wypowiedziane — minęło już wiele miesięcy. Zdążyliśmy eksperymentalnie stwierdzić na jaki ogólnonarodowy wysiłek nas stać. Zdążyliśmy stwierdzić, że pracować potrafimy— z entuzjazmem i samozaparciem, że mimo braku doświadczenia nowych budowniczych Polski, mimo brak fachowców i pieniędzy, mimo tysiąca przeszkód przewidywanych i niespodziewanych — potrafiliśmy ruszyć naszą martwą gospodarczą z miejsca i obroty jej przyspieszyć do tempa, przewyższającego kraje mniej od nas zdewastowane i wykrwawione.

Potrafiliśmy wreszcie, wbrew pesymistycznym przewidywaniom zawodowych malkontentów i wrogów ustroju Polski ludowej — utrzymać w cuglach nasze finanse — doprowadzić do względnej stabilizacji naszą walutę i budżet.

Ale wszystko to zapoczątkowało dopiero naszą drogę do ekonomicznego rozwoju, drogę od Polski rolniczej 1939 r. — do Polski przemysłowej roku 19... Wciąż jeszcze niewykorzystane w pełni, a czasem wręcz odłogiem leżą niektóre dziedziny naszego życia gospodarczego. Wciąż jeszcze nasze możliwości są tylko — potencjalne.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że samym entuzjazmem, samozaparciem— i własnymi środkami finansowymi, prostą nadwyżką w corocznym dochodzie narodowym — posuwać się będziemy naprzód w zwalniającym wciąż tempie. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że brak nam przeróżnych surowców, maszyn, środków transportu — bez których rozwój naszej produkcji na długą metę nie jest możliwy. Tej luki nasze skromne jeszcze handlowo - kompensacyjne kontakty z zagranicą nie pokrywały. Naszym głównym bowiem pieniądzem wymiennym — w braku złota „zamrożonego“ w safesach Banku Angielskiego — był tylko węgiel. Inne produkty naszego przemysłu — dopiero mały w tej wymianie brały udział. Wzrost tego udziału zależny był od wzrostu produkcji. A tą hamował brak właśnie maszyn i surowców.

Jakżeż wyjść z tej „kwadratury koła“, jak sytuację naszą pesymiści nazwać chcieli?

W małym zakresie możliwe to było — własnymi — normalnymi środkami — i w długofalowym tylko planie. A nam było śpieszno. A to do szukania dodatkowych, nadzwyczajnych środków mobilizacji sił gospodarczych — zmuszał źle odżywiony robotnik, rolnik, któremu brak towarów przemysłowych.

Zagranica milczała — i spokojnie przyglądała się naszym trudnościom, ironizując czasem na ich temat. Tylko Związek Radziecki, i parę państw mniejszych usiłowały nam pomóc wzmożoną wymianą — albo skromnym, jak np. Szwecja, kredytem handlowym.

I wtedy — nie chcąc iść na inflację, choćby nawet inwestycyjną — rząd nasz rozpisał Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju. Ta pożyczka nie mogła pokryć dostaw zagranicznych — ale w naszej ekonomicznej „kwadraturze koła“ miała zrobić wyłom na odcinku wewnętrznych wypłat, wewnętrznych możliwości inwestycyjnych.

W tym właśnie momencie, gdy wpływać zaczynały przedpłaty na PPOK U. S. A. ofiarowała nam pożyczkę 90 mil. dolarów — przede wszystkim na zakup środków transportu. Zdawać się mogło — że Ameryka zrozumiała nasze trudności — i pożyczka była pewnego rodzaju premią za to, iż w najtrudniejszych warunkach — na własnych przede wszystkim oprzeć się chcemy siłach, a prócz tego miała być pomocą dla Europy Zachodniej, do której bez środków transportu Polska węgla eksportować nie może. Złudne to jednak były przypuszczenia. Pożyczka jeszcze szybciej została cofnięta, aniżeli zaofiarowana. Okazała się — co można było zresztą przewidzieć — nie premią za trud i chęć pracy lecz systemem presji politycznej, wbrew nawet interesom innych krajów europejskich.

Przykrą oczywiście nowiną było cofnięcie pożyczki 90 mil. dol. Tym milszą stało się — bezpośrednio po tym — udzielenie nam przez rząd ZSRR — otwartego, długoterminowego kredytu w złocie na zakup potrzebnych nam towarów zagranicznych— i to bez żądania jakichkolwiek wzamian koncesji, jak to stwierdził na kongresie przyjaźni polsko-radzieckiej min. Minc. 90 mil. dol. mogło nam ułatwić naszą sytuację gospodarczą — jednak trudności naszych jeszcze nie rozwiązywało. Kredyt otwarty — ograniczony tylko poziomem pilnych potrzeb zmniejsza te trudności w znacznym stopniu. W każdym bądź razie dziś, gdy mamy już plany inwestycyjne, gdy weszliśmy w okres jawnego budżetowania — trzy miliardy subskrybowane na P. P. O. K. i sumy, które uzyskamy z Z. S. R. R. dają gwarancję, iż „przełom gospodarczy“, o którym mówiono na zjeździe przemysłowym Ziem Zachodnich — odbędzie się w przyspieszonym tempie, i że przeszkody, utrudniające nam wykorzystanie „szansy, która zdarza się raz na tysiąc lat“ — zostaną przełamane.

W tym prostym rachunku: trzy miliardy złotych P. P. O. K. — plus otwarty kredyt w Z. S. R. R. — znajdzie się być może wzór na rozwiązanie naszej ekonomicznej „kwadratury koła“.

Anglicy nie zamierzają wydać
kopalni w ręce „baronów węglowych“

DUISBURG. — Brytyjskie władze okupacyjne zapewniły przedstawicieli stronnictw politycznych przemysłowego zagłębia westfalskiego, że magnaci przemysłu ciężkiego i węglowego, którzy ponoszą wielką część odpowiedzialności za wojnę, nie będą już nigdy właścicielami kopalni. Na propozycję przedstawicieli stronnictw, aby zarekwirowane kopalnie były powierzone zarządom powiatowym i miejscowym — odpowiedziano, że nowoutworzone urzędy niemieckie zostaną wzięte pod uwagę przy decydowaniu o przyszłości kopalni. (ok)

Spółdzielnia „Care“
z pomocą wygłodzonej Europie

(kr) W Ameryce powstała spółdzielnia przesyłek dla Europy (Cooperatiwe of American Remittences for Europa) popularnie zwana „Care“. Za piętnaście dolarów każdy Amerykanin mający krewnych czy znajomych w Europie może przesłać dwudziestoczterokilową paczkę pochodzącą z demobilu amerykańskiego. Poza artykułami spożywczymi w paczkach takich znajdują się materiały włókiennicze.

Do Gdyni przybyło już w ostatnich dniach 25 tysięcy paczek „Care“. Zostały one złożone w magazynach Społem. Rozprowadzeniem paczek zajmie się Związek Rewizyjny Spółdzielni RP.

Naród bez odwagi cywilnej i honoru

HAMBURG. — Nieustanne piętnowanie braku krytycyzmu narodu niemieckiego, wydaje się wydawać pewne wyniki. Listy kierowane do radia londyńskiego na ankietę pod tytułem: „Czy samokrytyka jest obowiązkiem cy zdradą narodu“ świadczą o tym, że w narodzie niemieckim zaczyna się pewien samokrytycyzm budzić. Wprawdzie dr. Hans Bruno spod Bremeny stwierdza z oburzeniem, że listy Niemców pisane do Londynu są dowodem braku poczucia odpowiedzialności u Niemców, niemniej inni Niemcy próbują analizować przyczyny zbrodniczości niemieckiej, która doprowadziła do wywołania zbrodniczej wojny. Jedną z tych przyczyn, jak Niemcy przyznają, jest brak samokrytycyzmu. On był przyczyną, że w Niemczech łatwo było wywołać entuzjazm dla „wodzów“, któremu duża część społeczeństwa biernie się poddawała.

Jeden z korespondentów próbuje zdjąć z narodu niemieckiego piętno „raubritterów“. Niemcy, pisze on, nie są narodem ani ojczyzną Bismarcka, Wilhelmów, ani winowajców hitlerowskich. Niemcy jako naród, są narodem Goethego, Schillera, Wagnera i tylu innych artystów i uczonych. Te właśnie zamiłowania naukowe i arystyczne sprawiły, że w narodzie niemieckim wytworzył się brak wielu innych zalet, a między nimi odwagi cywilnej. Brakowało tej odwagi generałom, którzy, jak wynika z procesu norymberskiego, wiedzieli do czego prowadzi Hitler, widzieli katastrofę wojny, spiskowali przeciw Hitlerowi, ale nigdy spisku nie zdołali wykonać. Brak im było cywilnej odwagi.

Hans Gescheitle, dawny członek „HJ“ doszedł teraz do przekonania, że pojęcie honoru, jakie wpajano w młodzież hitlerowską, było pojęciem bez treści. Wmawiano bowiem Niemcom, że honor narodu jest ponad wszystko i że dla jego urzeczywistnienia nie wolno się cofnąć przed nienawiścią dla wrogów ani przed daniną krwi. Dzisiaj dopiero widzi, że honor ojczyzny nie może być różny od honoru każdego człowieka z osobna, że nie krwi potrzeba, ale potu w pracy dla dźwignięcia Niemiec z gruzów, w które je wtrącił fałszywie pojęty honor.

Rozszerzone uprawnienia Komisji Specjalnej
Bez wyroku sądowego można powędrować do obozu na 2 lata

Powołana, dekretem rządowym Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym jest uprawniona do wykrywania i ściągania przywłaszczeń i grabieży mienia publicznego, korupcji, łapownictwa, spekulacji i szabrownictwa.

Zakres uprawnień komisji jest nader szeroki, bowiem wszystkie władze i urzędy, nie wyłączając sądowych czy prokuratorskich, a także wszelkie organa kontroli społecznej, obowiązywane są wykonywać postanowienia Komisji lub jej delegatów.

Aparat Komisji może zażądać przekazania spraw ściętych przez prokuraturę i sędziów śledczych, a nawet podjąć na nowo dochodzenia umorzone przez Sąd czy prokuraturę. Organa wykonawcze Komisji władne są wykonywać czynności także z sądownictwa śledczego. Biuro wykonawcze Komisji może zatrzymać podejrzanego na 2 doby.

Wreszcie poza uprawnieniem kierowania spraw do właściwego sądu aktem oskarżenia, sporządzonym przez Komisję Specjalną, może ona również pominąć drogę postępowania sądowego i osadzić sprawcę w obozie pracy przymusowej. Takie skierowanie nie może przekraczać 2-letniego okresu. Może być także zarządzone przed terminowe zwolnienie z pracy przymusowej.

KUPON Nr. 25
II AKCJA PREMIOWA
dla Czytelników
KURIERA POPULARNEGO
Wyciąć i zachować

NASZ felieton
TEMATY

Pisma tego typu, jak „Tygodnik Powszechny“, „Tygodnik Warszawski“ skarżą się na jednostronną tematykę naszych gazet. Szczególnie razi je ciągnący się nieprzerwanie w większości dzienników motyw antyniemiecki. Z czynów dyktowanych patriotyzmem, uniesieniem i nienawiścią do wroga — robi się sensację — powiadają. I w ogóle trochę ciszej o tych Niemcach, bo wiadomo, że przez długi czas nie będą groźni: czuwają przecież nad tym armie okupacyjne i sztaby polityczne wielkich mocarstw.

To niezwykłe na dzisiejsze czasy żądanie publicystów z określonych ideowo pism ma, jak się okazuje, nie bylejakie uzasadnienie. Chodzi poprostu o to, że pisząc dość dużo w dziennikach na tematy niemieckie, odwracamy uwagę społeczeństwa od istotnych zagadnień wewnętrznych naszego kraju.

Jakiego rodzaju są te zagadnienia o tym wspomniane pisma nie piszą. Każą czytelnikowi czytać międzywierszami (ulubiona zabawa, którą polecają polskiemu czytelnikowi niektórzy publicyści o nalogach konspiracyjnych). Oczywiście o odszyfrowanie białych plam między wierszami nie trudno... Trzeba walczyć o prawdziwą demokrację, to znaczy taką, która zapewnialaby legalne istnienie endekom, sanacji, różnym oenerom i falangom, a w najgorszym wypadku, która pozwalalaby zmieścić się tym grupom politycznym w PSL.

Trzeba zrewidować reformę rolną (postępowi obszarnicy w prywatnych rozmowach poszli ostatnio na ustępstwa, żądają tylko zwrotu 50 ha ziemi i pałaców), ustawę o nacjonalizacji przemysłu. Należy w odpowiednim momencie podnieść problem Wilna i Lwowa i w ogóle granicy wschodniej... Można rozgrzać trochę publiczkę bliższym powiązaniem się ze zwolennikami nowej wojenki itd. itd. A resztę, tę wymarzoną w snach najsłodszych a utraconą dziś na rzecz bezczelnego robotnika i głupiego chłopa — resztę da się osiągnąć niemal automatycznie...

A wszystko to można zdobyć, jeżeli zdecydujemy się na jeden błahy krok. Poprostu, gdy przestaniemy pisać o Niemcach. To już nudne — uważacie — i nikomu niepotrzebne. Egzekucje warszawskie, stolica w gruzach, popioły kilku milionów Polaków, Zamojszczyzna, łapanki, grabież, pohańbiona część naszych kobiet, dzieci żydowskie wrzucane do kanałów, nad którymi płakały bezsilne matki Polki — los narodu skazanego świadomie i celowo na zagładę — to według nich niezdrowa sensacja, odwracać uwagi... Od czego? Od czego? — pytam, wasza reakcyjna mać, od dworów, od fabryk, od przywileju i wyzysku?

POK.

Straty wojenne Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). Ogłoszono tu oficjalną listę strat wojennych Wielkiej Brytanii. Liczba poległych wynosi ogółem 357.116, czyli 1/3 odpowiedniej cyfry w pierwszej wojnie światowej.

Z liczby tej na siły zbrojne przypada 264.443 (armia lądowa 144.079, lotnictwo 69.606, marynarka 50.758, na załogi statków handlowych i rybackich 30.248, na obronę wewnętrzną (Home Guard) 1.206 i na kobiecą służbę pomocniczą 624.

Ogólna liczba rannych wynosi 369.267 osób. Ogólna liczba jeńców wojennych wynosiła 152.075. Podczas wojny w wojsku służyło 5.897.000 ludzi.

Rzemienne bykowce, gilotyna, czerwone plakaty...

Z wystawy „Zbrodnie niemieckie w Polsce"

(Kl) W Warszawie otwarto wystawę „Zbrodnie niemieckie w Polsce". Odmalowuje ona zaledwie drobną część okrucieństw jakich dopuszczali się okupanci, a jednak przeraża dowodami zwyrodniałego, potwornego sadyzmu, jakiego nie znała dotąd historia. Przyjrzyjmy się temu co Komisji Historycznej udało się zgromadzić na wystawie.

Oto bogaty arsenał przyrządów do bicia... pejcze zakończone ołowianymi kulkami, grube rzemienne bykowce, narzędzia do odbijania nerek (bicie po nerkach było ulubioną zabawą gestapowców z Al. Szucha), grube, okute laski i wiele, wiele innych. Sądząc z różnorodności tych narzędzi tortur, musieli istnieć specjalni „wynalazcy", którzy prace swych mózgów skierowywali tylko na obmyślanie sposobów do katowania i uśmiercania ludzi.

A oto gilotyna wyciągnięta z więzienia poznańskiego... nie gardzono również i starymi, wypróbowanymi sposobami.

Cała kolekcja fotografii wykonanych przeważnie przez samych Niemców. Do jakiego stopnia zwyrodnienia musiał dojść człowiek, który pozował do fotografii na tle zabitych przed paru minutami ciał. Zadowolony z siebie, z szerokimi uśmiechami na twarzy, patrol egzekucyjny... a pod stopami poszarpane, skatowane nieludzko zwłoki.

Fotografie szubienic, z zawieszonymi na nich ludźmi, trupy, trupy... trupy... wykrzywione przedśmiertnym strachem twarze, zastygłe w beznadziejnej rozpaczy oczy...

A tu mapy, czerwone krzyżyki znaczą miejsca gdzie odbywały się zbiorowe egzekucje, jest ich tak wiele tych małych, krwistych krzyżyków, że cała mapa wydaje się od nich czerwona.

Te plakaty pamiętamy wszyscy... plakaty z Warszawy, Lublina, Radomia, Krakowa, długie listy nazwisk tych, którzy już zostali rozstrzelani i tych, którzy „w razie powtórzenia się zbrodniczych aktów sabotażu" pójdą w ich ślady. Pamiętacie... stawaliśmy w trwodze i rozpaczy przed takimi plakatami, szukaliśmy nazwisk bliskich nam osób i nie mogliśmy nic wyczytać bo łzy zasłaniały oczy.

Maleńka sukieneczka, lalka, pluszowy miś... dwuletnia (sądząc z rozmiaru sukienki) właścicielka tych przedmiotów zginęła w paszczy krematoryjnego pieca. Niemcy walczyli nawet z dziećmi, zabijali je i tępili, bo przecież były to tylko dzieci podbitych narodów. Buciki, pędzle do golenia, szczoteczki do zębów... zaledwie drobna część tego, co pozostawiły po sobie ofiary Majdanka, Treblinki, Oświęcimia...

Pawiak, okno celi pawiackiej uratowane z gruzów, okno przez które zaglądał kiedyś tak bardzo pożądany skrawek nieba, przez które w tragicznym czasie powstania wdzierały się ostre, gryzące kłęby dymu.

Tu, za szkłem grypsy, wszywane w obrąbek koszuli, ukrywane w papierosie cukierku, guziku... grypsy, które ostrzegały, dodawały otuchy, uczyły zeznań, których przemycanie okupione było niejedną śmiercią.

Oto fotografie napisów wykwitających co noc na murach Warszawy. „Pomścimy Pawiak, Oświęcim, Wawer..."

Pomściliśmy... ale nigdy nie zapomnimy Treblinek i Majdanków, nie zapomnimy głosu wyczytującego przez megafon nazwiska skazańców, ani dzieci Zamojszczyzny ni krwawych łez matki polskiej.

Oglądając tę wystawę, musimy ciągle pamiętać, że te same Gretchen i Frydy, które teraz z uroczym uśmiechem tańczą na dancingach z Bilami i Johnami przypatrywały się kiedyś z lubością krwi bryzgającej na mury Warszawy w publicznych egzekucjach, nosiły zdarte z trupów żydowskich futra, znęcały się nad Polakami w więzieniach i obozach. Ci sami śledzący nad pieniącym się kufelkiem podtatusiali poczciwi Fritze, przywieźli sobie sporo „pamiątek" z krajów okupowanych, a nie należąc może nawet sami do Gestapo czy SS. byli powodem wielu cierpień jako dyrektorzy i majstrowie fabryk, kierownicy Arbeitsamtów czy właściciele folwarków.

Nie wolno zapominać, że wszyscy ci ludzie współpracowali w ten czy inny sposób z reżimem hitlerowskim, a nieliczne wyjątki, mające odwagę przeciwstawić się narodowemu socjalizmowi, gniły w obozach i więzieniach, razem z ofiarami przywiezionymi z całej Europy.

Do robotników miast i wsi!

W Zielone Święta 9 czerwca odbędzie się tradycyjne Święto Ludowe.

Święto to przed wojną było ustalone dla walki o reformę rolną, o demokrację o wolność, przeciwko międzynarodowemu i rodzimemu faszyzmowi, przeciwko władzy sanacji.

Walka ta po długich i ciężkich zmaganiach i krwawych ofiarach zakończona została zwycięstwem. Święto Ludowe posiada w tych warunkach inny charakter. Jest to święto radości i tryumfu z osiągnięć.

Dzień 9 czerwca będzie wielką manifestacją woli utrzymania i powiększenia dotychczasowych osiągnięć i zdobyczy.

Święto Ludowe w b. roku w okresie przed referendum nosić będzie specjalny charakter. Święta Zielone, Ludowe Święto chłopów wsi polskiej, to dzień jedności chłopów, robotników i inteligencji pracującej.

Tak jak w dzień 1 maja obok zwartych tysięcznych szeregów klasy robotniczej manifestujących, swe przywiązanie do demokracji — pod Czerwonymi Sztandarami kroczyły zwarte szeregi chłopów pod Zielonymi Sztandarami Str. Ludowego i Samopomocy Chłopskiej. W dniu Święta Ludowego przyłącza się i złączą Czerwone Sztandary Zw. Zaw. w las zieleni sztandarów chłopskich. Bratnie nasze ramię, Zw. Zawodowe, najpotężniejsza organizacja proletariatu miast i wsi, wesprze Str. Ludowe i Samopomoc Chłopską skupiającą masy wsi.

We wspólnym wysiłku w obchodach i manifestacjach zacieśnimy węzły nierozerwalnego sojuszu robotniczo - chłopskiego. Ci którzy budują Polskę — robotnicy i ci co ją żywią — chłopi ramię przy ramieniu zamanifestują swą jedność i braterstwo, swą wolę przywiązania do demokracji, przeciwko wrogom i rozbijaczom jedności w narodzie, przeciwko mordercom Winu i N. S. Z. Okręgowa Komisja Zw. Zaw. wzywa wszystkich robotników, Rady Zakładowe Zarządy Związków do masowego udziału w manifestacjach w dniu 9 czerwca Robotnicy i pracownicy umysłowi zatrudnieni w zakładach pracy w fabrykach biorą udział pod sztandarami swych związków.

Godzinę zbiórek określą poszczególne Zw. Zaw. tak aby zdążyły przybyć na centralny punkt zbiórki, który w Łodzi wyznaczony jest na godz. 9 rano Plac Zwycięstwa.

O godz. 8 rano zbierają się wszystkie małe zakłady i fabryki przed Domem Zw. Zaw. przy ul. Strzeleckiej Nr 2. Duże Zakłady pracy fabryki zbierają się i idą wraz z dzielnicami partyjnymi.

Stawcie się licznie!

Ponad 1 milion repatriantów

Na podstawie danych Państwowego Urzędu Repatriacyjnego ogłoszona została statystyka o ruchu repatriacyjnym. Wynika z niej, że do kraju powróciło ze Związku Radzieckiego około 170 tys. obywateli polskich. Oprócz tego z terenów, które na podstawie układu granicznego odeszły do ZSRR, powróciło do Polski: z Litwy 96.568 osób, z Białorusi 206. 438, z Ukrainy 699.467. Ogółem więc wraz z ludnością, która przyjechała z głębi Rosji do Polski ewakuowało się 1.152.470 repatriantów.

Dane te odpowiadają stanowi repatriacji na dzień 1 maja rb.

Omturowcy Płocka w odbudowie Warszawy

PŁOCK (PAP). OM TUR w Płocku postanowiła poświęcić 4.000 godzin pracy przy odbudowie stolicy. 100 członków organizacji przybędzie do Warszawy, gdzie przepracują oni pełnych 5 dniówek.

Sztuka - miernikiem kultury

Przed wystawą obrazów Marka Żuławskiego

Polskie życie artystyczne, które przygasło w latach ciemnej nocy okupacyjnej, na nowo odradza się. O ile w dziedzinie literatury i teatru mamy już do zanotowania niejedną cenną pozycję, o tyle na odcinku sztuk plastycznych panuje jeszcze prawie zastój. Ale i artyści-plastycy nie trwają w bezruchu, dowodem czego jest chociażby pojawienie się pierwszego periodyku sztuki plastycznej, no i pierwsze wystawy obrazów w Warszawie i in. miastach. Czynniki kompetentne okazują tym pierwszym poczynaniom dalekoidącą pomoc, gdyż współczesne malarstwo winno zająć należyte miejsce w ogólnym wysiłku sztuki, nastawionej obecnie na służenie *postępowym ideom społecznym.* To też tak samo jak sprowadzenie z zagranicy zagrabionych przez hitlerowców, zbiorów sztuki, zabytków i kultury narodowej, doniosłe znaczenie posiada powrót do kraju naszych artystów, rozproszonych zawieruchą wojenną po świecie.

Gości w Łodzi znany art. malarz Marek Żuławski, który niedawno przyjechał z Anglii i urządza w *stolicy wystawę* swoich prac.

W samym Londynie nie było ani warunków, ani atmosfery do wytężonej pracy. I jakby to nie brzmiało paradoksalnie — malowałem w schronach od „martwej natury" — mówi zapytany przez nas artysta — do portretu poprzez pejzaż... wszystko.

— Co powie pan o perspektywach sztuki po doświadczeniach zagranicznych i konfrontacji z rzeczywistością dzisiejszą w Polsce?

— Rola sztuki jest ogromna. Przygnębiało mnie to wszędzie i przerażało, szczególnie w latach wojny, że ludzie mało interesują się nami malarzami. Artyści po wojnie często muszą marnować swój czas i energię na wysiłki, zmierzające do utrzymania się na powierzchni życia, muszą zarobkować pobocznymi zajęciami...

Jeśli chodzi o Polskę, widzę zmierzch t. zw. mecenatu prywatnego, a jednocześnie nie przyszedł nam jeszcze z dostateczną pomocą mecenat społeczny. Powstała luka, w którą my właśnie teraz wkraczamy. A czeka nas robota wielka i odpowiedzialna... Sztuka musi stać się udziałem szerokich rzesz społecznych, ludzie muszą się jej dobrze przyjrzeć, nauczyć się odbierać wrażenia czysto artystyczne. Kultura każdego narodu mierzy się wartością jego pomników sztuki. Egipt czy starożytny Rzym zajmują m. in. miejsce w dziejach dlatego, że pozostały po nich pomniki. Polska sztuka — kończy artysta — musi być także sprawdzianem i dokumentem dojrzałości naszego narodu. *(Gel.)*

Krystalizują się formy

spółdzielczości pracy

W pierwszej połowie maja odbyła się w Kolumnie pod Łodzią narada kierowników Działów Spółdzielni Pracy i Różnych ze wszystkich Okręgów Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. W naradzie wzięli również udział: Prezes Pszczółkowski i dyr. Wojnowski z Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego, oraz przedstawiciele Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy Wytwórczej i Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych. Narada miała na celu przepracowanie szeregu zagadnień związanych z działalnością spółdzielni pracy, uspółdzielczeniem rzemiosła, oraz sprawę spółdzielczości zdrowia. M. in. omówiono projekt nowego statutu spółdzielni pracy i użytkowników. Rodzące się wobec nowych potrzeb zagadnienie spółdzielczości pracy wymaga dokładnego przeanalizowania warunków, zanim życie nakaże upowszechnienie tego typu spółdzielni.

W związku z potrzebami opieki rewizyjnej nad spółdzielniami pracy, Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. zorganizował w dniach od 12 do 28 maja b. r. w Kolumnie kurs dla rewidentów i instruktorów spółdzielni pracy. Kurs zgromadził 48 słuchaczy z poszczególnych Okręgów Związku Rewizyjnego. Intensywne przeszkalanie personelu rewidentów spółdzielni pracy jest dalszym krokiem do realizowania olbrzymich zadań jakie stoją przed tą gałęzią spółdzielczości.

Tymczasowe dowody tożsamości

będą dokumentem, stwierdzającym polską przynależność państwową

(rt) Sprawą ujednolicenia dokumentów, posiadanych przez obywateli polskich po wojnie, Ministerstwo Administracji zajmuje się już od dawna. Dotychczas zagadnienia tego nie można było ostatecznie rozwiązać z wielu bardzo istotnych powodów. Wciąż jeszcze notowany jest duży ruch migracyjny. To też, aby choć czasowo, sprawę uregulować, postanowiono sprawę stałych paszportów na razie jeszcze odroczyć, a wydawać zamiast nich tymczasowe dowody tożsamości. Dowody te będą mniej więcej za rok zamienione na stałe dowody osobiste, które będą jednocześnie właściwym świadectwem przynależności państwowej, czyli dowodem obywatelstwa.

Wyjaśniono nam, że czynniki rządowe doszły do wniosku, iż nie może być dalej tolerowane legitymowanie się obywateli papierami niemieckimi, jak „Kennkartami" i in. świadectwami obozowymi, metrykami urodzenia itp.

O nowe dowody winni ubiegać się wszyscy stali mieszkańcy Łodzi, z wyjątkiem Niemców, volksdeutschów i cudzoziemców.

Natomiast osobom narodowości żydowskiej, stale mieszkającej w kraju dowody te będą wydawane na ogólnych zasadach. „Volksdeutsche" nie mają co liczyć na otrzymanie dowodu, chyba, że uzyskaliby rehabilitację sądową.

Wydanie przepisów o tymcz. dowodach tożsamości jest wielkim dobrodziejstwem przede wszystkim dla tych osób, które w ogóle nie posiadają dokumentu, a które z tego powodu narażone są na ciągłe trudności w życiu. Obecnie, na podstawie dwuch wiarygodnych świadków, ich sprawa będzie mogła być pozytywnie załatwiona.

Wydział Ewidencji ze swej strony zapewnia, że będzie czynił jak największe ułatwienia ludności przy wydawaniu nowych papierów.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE

1) Prof. dr Mieczysław Wallis wygłosi odczyt pt. „O kulturze estetycznej" w niedzielę, dn. 9-go bm. o godz. 12-ej.

2) Z. prof. dr Jakub Mowszowicz wygłosi odczyt pt. „Ogrody niegdyś a dziś" (z przezroczami) w poniedziałek, dn. 10-go bm. o godz. 12-ej. Oba odczyty odbędą się w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego ul. Narutowicza 68, III p. sala 61.

Wstęp dla kształcącej się młodzieży 5 zł dla innych 10 zł.

Nie wszystko złoto, co się świeci

Wolność ma różne oblicza

Różni niepowołani doradcy swojskiego i zagranicznego chowu zalecają nam gorąco a bezkrytycznie ściśle naśladowanie wzorów t. zw. demokracji zachodniej, której kolebką były, jak wiadomo, wyspy brytyjskie. Jedną z najcenniejszych zdobyczy demokratycznych jest niewątpliwie wolność prasy, toteż ten właśnie problem staje się dla pochopnych krytyków niejednokrotnie terenem porównań między stanem rzeczy w państwach Zachodu i w krajach, nad którymi zawisła rzekomo przysłowiowa już „żelazna kurtyna". I nie trzeba dodawać, że te porównania — w interpretacji powierzchownych, a czasem wprost złośliwych krytyków — wypadają na korzyść patentowanej „demokracji zachodniej".

Nieco głębsze i rzetelniejsze spojrzenie na sprawę wolności prasy w różnych chełpiących się tym błogosławionym darem krajach prowadzi jednak do zgoła odmiennych wniosków. W Stanach Zjednoczonych np. wszystkie niemal większe czasopisma znajdują się w rękach *prywatnych koncernów prasowych*, które bronią konsekwentnie interesów „zaprzyjaźnionych" grup przemysłu, handlu i finansów. W tej obronie nie ma przeszkód i hamulców; *istnieje tu* rzeczywiście „wolność" absolutna, nie licząca się ani trochę z postulatami demokracji społecznej i potrzebami pracujących mas narodu. Najjaskrawszym przykładem tej „wolnościowej" polityki jest słynny koncern potentata prasowego *Hearsta*, obejmujący setki czasopism różnego typu. Prasa Hearsta jest wytrwałą i bezwzględną orędowniczką interesów wielkokapitalistycznych, a jej tendencje pro-faszystowskie są powszechnie znane.

W Anglii stosunki prasowe wyglądają bardzo podobnie: i tu rządzą potężne koncerny, jak np. lorda Beaverbrooka lub lorda Kemsley, dyktujące swą bezapelacyjną wolę setkom i tysiącom organów prasowych. W imię „wolności" i „demokracji" angielscy milionerzy, podobnie jak ich amerykańscy koledzy, mogą bez żadnych przeszkód i ograniczeń występować w obronie interesów klas uprzywilejowanych, nie licząc się z dążeniami szerokich mas ludowych. Właśnie niedawno odbyło się ogólne zgromadzenie akcjonariuszy przedsiębiorstwa lorda Kemsley i przy tej okazji szef i władca oświadczył bez ogródek, że uważa za swój obowiązek wykorzystać wszystkie zależne czasopisma w celu spowodowania jak najszybszego upadku obecnego rządu Partii Pracy... A rząd ten, jak wiemy, przeprowadza szereg wewnętrznych reform społeczno-gospodarczych, nacjonalizując kluczowe gałęzie przemysłu, wprowadzając w innych kontrolę państwową itp.

We Francji przedwojennej ogólnie stosowanym środkiem nacisku na prasę była *polityka* ogłoszeniową. Przez udzielanie bądź też nieudzielanie ogłoszeń, grupy i zrzeszenia kapitalistyczne kupowały sobie pewne organy prasowe, uzależniały je od siebie, zmuszały do całkowitej uległości. Zwłaszcza prasa paryska słynęła z korupcji, której skutki sięgały niekiedy głęboko nawet w dziedzinę polityki zagranicznej. I tu panowała zupełna „wolność" przekupywania prasy i wprzęgania jej w służbę egoistycznych interesów kapitału.

Tak więc, w krajach „demokracji zachodniej" nie ma istotnie cenzury prewencyjnej, nie funkcjonuje ołówek cenzorski, nie interweniują w sprawach prasowych nadrzędne czynniki państwowe, panuje „wolność" całkowita — dla tych, którzy mają dostateczne środki finansowe, by zakładać, wydawać, subsydiować czasopisma i dyktować im swą wolę. Innymi słowy, w warunkach współczesnej „demokracji zachodniej" powstają nieograniczone możliwości *cenzury wewnętrznej*, sprawowanej przez sfery kapitalistyczne bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem odpowiednich koncernów prasowych. A ta cenzura działa, niewątpliwie, stokroć bezwzględniej od wszelkiej cenzury oficjalnej, właśnie dlatego, że jest ukryta, zamaskowana i *żadną odpowiedzialnością nie skrępowana*. Nikt spośród niezależnych polityków i dziennikarzy Zachodu nie ośmieli się zaprzeczyć prawdzie wyżej napisanego, a — wobec tego — gdy już wypada wybierać pomiędzy tą wewnętrzną cenzurą pasożytów społecznych a cenzurą oficjalną, kierującą się względami na interes Państwa i większości obywateli, przyznajemy, iż wolimy ten drugi rodzaj cenzury, choć rzekomo obraża on „wolnościowe" zasady adherentów demokracji formalnej.

Zresztą nie można powiedzieć, by nie zdarzały się również przypadki — i to drastyczne — ingerencji pewnych urzędowych kół Zachodu w sprawy wolności prasy. Tak np. ostatnio zabroniono w Stanach Zjednoczonych opublikowania w prasie i ogłoszenia przez radio — oświadczenia premiera hiszpańskiego, Girala, złożonego na Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Wydaje się, że tym razem, jak się to zresztą niekiedy zdarza, cenzura urzędowa zastąpiła cenzurę wewnętrzną, wykonywując wolę ukrytych suflerów — wrogów demokratycznej Hiszpanii. A na zmianę tej decyzji nie wpłynęły jakoś podnoszące się tu i ówdzie — dość nieśmiałe naogół — protesty bojowników wolności prasy w Stanach Zjednoczonych. W sprawie wolności drukowanego słowa, tak samo jak w każdym zagadnieniu poważnym, trzeba odróżnić słowa od zawartej w nich treści. Niestety, widzimy zbyt często, że renomowana „wolność prasy" w krajach zachodnich kończy się tam, gdzie zaczyna być niebezpieczną dla stanu posiadania uprzywilejowanych i pasożytniczych warstw społecznych.

Bronisław Darski

Komentarze dyplomatyczne

WYBORY WE FRANCJI

Walka o nowe formy ustroju politycznego i gospodarczo - społecznego dzisiejszej Francjpi wchodzi w nową fazę. Wynik wyborów, aczkolwiek będzie pewnym sukcesem centrum i prawicy, nie pozwala wnioskować o większych zmianach w układzie sił politycznych. Niewiadomo wprawdzie jeszcze, czy partia komunistyczna zaakceptuje udział w rządzie, któremu ton nadawaliby postępowi katolicy (M. R. P.), z drugiej jednak strony nie wydaje się prawdopodobne, by MRP przyjęła ciężar władzy, bez zapewnienia sobie przynajmniej neutralnego stanowiska klasy robotniczej. Fakt, że MRP uzyskazał największą ilość miejsc w Konstytuancie pozwala przypuszczać, że tekę premiera obejmie przedstawiciel katolików postępowych. Nie jest jednak wykluczonym, iż tak MRP, jak i komuniści ponownie wyrażą zgodę na oddanie teki premiera socjaliście, rozwiązując tym sposobem dylemat jedności narodowej.

Zasadniczą jednak kwestią, którą zrodził wynik wyborów, jest nie tyle zagadnienie rządu, ile nowej konstytucji, nowych form państwowo-społecznych życia francuskiego.

Rezultat wyborów może wpłynąć na pewne zmiany w niektórych artykułach nowej konstytucji, która w swym poprzednim tekście była opracowana przez koalicję partii robotniczych, z fragmentarycznym poparciem MRP. Różnicą zasadniczą, która dzieliła ugrupowania marksistowskie od postępowych katolików, było zagadnienie senatu. Partie robotnicze odrzuciły projekt utworzenia „ersatzu" senatu proponowany przez MRP, który miałby być najwyższą radą Związku Francuskiego (Union Francaise) — termin określający w nowej konstytucji imperium francuskie, mające być zreorganizowane na nowych podstawach prawnych) z prawem veta w dziedzinie ustawodawczej. Partie robotnicze zgadzały się na izbę wyższą, jako organ wyłącznie doradczy. Prawica francuska popierała projekt MRP bez zastrzeżeń.

Wynik ostatnich wyborów utrudni zapewne walkę partii lewicowych o zachowanie pełnej suwerenności ludu poprzez jednoizbowy parlament, ale bynajmniej nie pozbawia ich szans zwycięstwa. Wydaje się nawet, iż doświadczenia wyborów zwiążą jeszcze bardziej front lewicy francuskiej, która winna była zrozumieć, iż każdorazowe rozłużnienie więzów pomiędzy partiami roobtniczymi — utrudnia walkę o nowe, sprawiedliwsze oblicze powojennego świata.

Co słychać w Wydziale Aprowizacji?

(J) Nasze lokalne władze aprowizacyjne starają się w miarę możności stale powiększać ilościowo i jakościowo przydziały kartkowe, stanowiące przecież, zdajemy sobie wszyscy z tego sprawę, minimum wyżywienia ludności pracującej. Większość ludzi pracy nie była by nigdy w stanie zaopatrywać się np. w mięsne konserwy, a przede wszystkim w tłuszcze na t. zw. wolnym rynku. Toteż jakkolwiek przydziały kartkowe nie regulują w całości potrzeb sfer pracowniczych — to jednak stanowią one dużą dla nich ulgę. Dlatego też bez względu na zawód, płeć i stan — wszyscy Czytelnicy przyjmują z zadowoleniem każdą zmianę na lepsze, jeśli chodzi o aprowizację, nawet jeśli ona jest nieznaczna w porównaniu z potrzebami.

W tym miesiącu przydziały kartkowe, realizowane będą w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej w dniach od 13 — 25 czerwca. Zwraca się uwagę Czytelników, że po terminie nie będą uwzględniane żadne reklamacje.

PRZYDZIAŁY DLA KAT. I.

Cukier — odc. 7 — po 0,5 kg., mąka pszenna — nr. 18 — 2 kg., 1 kg. konserw mięsnych na odc. nr. 19, 1 kg. szmalcu na odc. nr. 27, 0,5 kg. soku owocowego na odcinek 22, 0,5 kg. soku pomidorowego na odc. 23, 0,4 kg. soli na odc. nr. 24, herbaty 0,02 kg. na odc. 25, 0,04 kg. kawy prawdziwej palonej na odc. 26, po 50 papierosów na odc. nr. 28 (wydawane od 8.6.).

KATEGORIA II.

Nr. 7 — 0,4 kg. cukru, nr. 19 — 8 puszek z konserwami rybnymi, wagi 92 g. każda, nr. 20 — 0,75 kg. sera, nr. 24 — 0,4 kg. soli, nr. 25 — 0,015 herbaty.

DLA NASZYCH DZIECI.

Odcinek 20 karty „Dz" — 0,25 kg. sera, odc. 18 — 0,4 kg. margaryny, odc. 21 — 0,3 kg. marmelady, nr. 22 — 0,1 kg. kakao, nr. 23 — 0,25 kg. jajek sproszkowanych, nr. 24 — 3 puszki á 383 g. mleka skondensowanego.

KATEGORIA I R.

Nr. 7 — 0,25 kg. cukru, wzamian kaszy — na nr. 18 — 1 kg. mąki sojowej, nr. 19 — 6 puszek à 92 g. konserw rybnych, na odc. 24 — 0,3 kg. soli, nr. 25 — 0,01 kg. herbaty.

POZOSTALI.

Kat. II R — nr. 19 — 3 puszki konserw rybnych á 92 g. każda, nr. 24 — 0,2 kg. soli.

Kat. III — nr. 19 — 2 puszki kiszki krwawej po 340 g., nr. 24 — 0,2 kg. soli. Na odcinek nr. 2 kat. „MK" po 50 sztuk papierosów.

KOSZTA.

Bez papierosów, których cena zależna jest od wyboru gatunku — koszta realizacji wyniosła — dla kat. I 85 zł., dla kat. II — 70 zł., dla kat. „DZ" — 100 dla IR — 30 zł., dla II R — 10 zł., dla III — 10 zł. Koszta te podajemy w zaokrągleniu.

MLEKO NA KARTKI.

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że dziś, 8 b.m. mleko na kartki wydawane będzie we wszystkich sklepach, 13 rejonów, dwa razy, rano i po południu.

W dniach 11 i 12 b.m. mleko wydawane będzie również we wszystkich rejonach.

SOKI OWOCOWE NA KARTKI.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu czerwcu, na karty żywnościowe z miesiąca maja r.b., w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej sprzedawany będzie:

Sok owocowy w cenie zł. 30 za 1 kg.

Kat. 1 na odcinek nr. 31 po 0,5 kg

Kat. II — na odcinek nr. 21 po 0,5 kg.

Kat. IR — na odcinek nr. 22 po 0,5 kg.

Sok pomidorowy w cenie zł. 30 za 1 kg.

Kat. I — na odcinek nr. 32 po 0,5 kg.

Kat. II — na odcinek nr. 22 po 0,5 kg.

Kat. IR — na odcinek nr. 23 po 0,5 kg.

CHLEB NA KARTKI.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu czerwcu na karty żywnościowe z miesąca czerwca br. zrealizowane będą na chleb następujące odcinki:

Chleb pszenno - żytni w cenie zł. 2,15 za kg.:

Kat. I — na odcinek 1 — uprawniający do nabycia 3 kg. chleba.

Kat. II — na odcinek Nr. 1 — uprawniający do nabycia 3 kg. chleba.

Kat. III — na odcinek Nr. 1 — uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Kat. IR — na odcinek Nr. 1 — uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Kat. IIR — na odcinek Nr. 1 — uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Kat. „N" — na odcinek Nr. 1 — uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Na karty żywnościowe „MK" Ministerstwo Komunikacji na miesiąc czerwiec br. wydany będzie chleb na następujące odcinki:

Chleb pszenno - żytni w cenie zł. 2,15 za 1 kg.:

Na karty pracownicze „MK" — odcinek Nr. 7 — uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Na karty rodzinne „MK" — odcinek Nr. 2 — uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Podkreśla się, że wyżej wywołane odcinki chlebowe muszą być zrealizowane najpóźniej do dnia 20 czerwca r.b.

Wydział Aprowizacji i Handlu przypomina wszystkim posiadaczom kart żywnościowych, że odcinki chlebowe wywołane w pierwszej dekadzie tracą swą ważność z dniem 10 b.m.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu przypomina o sposobie użycia soków owocowych.

Kwaśne soki owocowe, pochodzące z darów UNRRA spożyte w większej ilości powodują zaburzenia żołądkowe — jelitowe zwłaszcza u dzieci. Zgodnie z opinią wybitnych lekarzy klinicystów i toksylogów, soki owocowe nie zawierają żadnych substancji trujących czy szkodliwych dla zdrowia, należy zachować tylko poniższy sposób w użyciu:

1) Zawartość puszki musi być natychmiast po otwarciu przelana do czystego szklanego naczynia i rozcieńczona taką samą objętością świeżo przygotowanej wody.

2) dziennie można wypić 1/4—1/2 litra rozcieńczonego soku owocowego.

3) rozcieńczonego płynu nie należy przechowywać dłużej niż jeden dzień, gdyż może podlegać szkodliwej fermentacji.

4) Sok owocowy z puszek wydętych (wybombowanych) nie może być użyty do spożycia.

Wydział Aprowizacji i Handlu
Zarząd Miejski w Łodzi

Zniżka cen mięsa

Na dziś zwołane zostało specjalne zebranie zainicjowane przez radę okręgową związków zawodowych, poświęcone ustaleniu nowego cennika na mięso i przetwory mięsne. W zebraniu wezmą udział przedstawiciele władz administracyjnych komisji specjalnej do walki z nadużyciami gospodarczymi i spekulacją Państwowej Centrali Handlowej oraz cechów.

Związki zawodowe wysunęły wniosek obniżenia cen mięsa jego przetworów od 20 do 30 proc. wobec spadku cen surowca na wsi.

Konferencja w sprawie cennika na pieczywo odbędzie się

Pogrom Chińczyków w Indonezji

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że do Batawii przybyli uciekinierzy chińscy z miasta Banoe, którzy twierdzą, ż 2 tysiące Chińczyków zostało całkowicie otoczonych przez oddziały ekstermistów indonezyjskich i że los ich jest przesądzony, o ile nie zostaną natychmiast wysłane wojska na odsiecz.

Czarne bydło robocze

Prześladowania rasowe Murzynów

Próby hitlerowskie narzucenia ludzkości obłąkańczej teorii rasowej, prowadzącej do uciemiężenia i fizycznego wyniszczenia narodów, wywołały na całym świecie głęboki wstręt do podziału ludzi na „wyższe" i „niższe" rasy.

OGRANICZENIA RASOWE FILAREM POSIADŁOŚCI KOLONIALNYCH

W statucie narodów zjednoczonych jako jedno ze szczytnych żądań tej organizacji przewidziane jest „pobudzanie i krzewienie poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności dla wszystkich ludzi, bez różnicy rasy, płci, języka i religii". Największą przeszkodą do wcielenia tego w życie stanowią ograniczenia rasowe, będące jednym z tych filarów, na których zbudowane są posiadłości kolonialne.

Szkodliwość takiego stanu rzeczy zaczyna być jasna dla wielu ludzi w krajach — metropoliach. Za przykład charakterystyczny służyć może artykuł członka parlamentu angielskiego i komitetu badania spraw pracy przy Radzie generalnej konkresu Trades - Unionow Johnsa, piastującego obecnie stanowisko wiceministra kolonii. Autor artykułu przez szereg lat studiował sytuację w koloniach angielskich. Według jego słów reżym kolonialny jest nieprawdopodobnie ciężki. Sroży się tam nędza, ciemnota, epidemia, głód. Warunki mieszkaniowe — potworne. Zarobki ludności tubylczej dają możność jedynie życia głodowego.

SYTUACJA MURZYNÓW W ZWIĄZKU POŁUDNIOWO AFRYKAŃSKIM

Szczególnie ciężka jest sytuacja ludności tubylczej w Związku Południowo - Afrykańskim. Murzyni należący przeważnie do plemienia Bantu, stanowią 6,5 milionów na ogólną ilość 9,5 milionów ludności tego dominium angielskiego. Połowa ich umieszczona jest w t. zw. rezerwatach, zajmujących jedynie 13 proc. gruntów użytkowych kraju. Murzyni nie mogą posiadać ziemi poza rezerwatami. Znaczy to w praktyce, że 66 proc. ludności nie ma prawa... do 87 proc. ziemi W tych warunkach ludność rezerwatów nie jest w stanie wyżywić siebie. Panuje tam głód, nędza, epidemie, bo w dodatku jeden lekarz wypada na 30 tysięcy ludności...

Południowo - afrykański publicysta John Berger w książce zatytułowanej „Brzemię czarnego człowieka" daje również wstrząsający obraz warunków życiowych murzynów w Związku Południowo - Afrykańskim.

Zamknięci w rezerwatach murzyni są wyciągani stamtąd w miarę potrzeby jako bydło robocze do zatrudnienia w przemyśle i na roli. Tylko ci z murzynów, którzy otrzymali specjalne paszporty, mają prawo opuścić rezerwat. Lecz nawet posiadanie paszportu nie daje prawa do zmiany miejsca pobytu poza granicami rezerwatu. Niezbędna jest ponadto przepustka, wydawana w każdym poszczególnym wypadku przez pracodawcę. Brak przepustki powoduje odpowiedzialność karną i karę więzienia dla murzynów. Pracownicy rolni z pośród nich otrzymują — zazwyczaj w naturze — takie żebracze wynagrodzenie, które z trudnością wystarcza do wyżywienia średniej rodziny. Pracują natomiast od wschodu do zachodu słońca. Kara cielesna dla murzynów — wyrobników jest zjawiskiem nagminnym.

KOLOROWA BARIERA TUBYLCZA

W miastach ludność ciemiężona jest w niemniejszym stopniu. Przejawia się tam w całej okazałości polityka „kolorowej bariery". Tubylcom wolno mieszkać jedynie w specjalnych dzielnicach dla kolorowych, na krańcach miast. W dzielnicach tych, gdzie mieszka czasem nie mniej osób, niż w mieście samym, panuje nędza, brud, szerzą się choroby zakaźne. Nie przejmują się tym zbytnio mieszkańcy komfortowych will, malowniczo położonych wzdłuż asfaltowych, pełnych zieleni alei.

Grunt — aby miasto miało tanią siłę roboczą... Do kin, teatrów i restauracji ludność miejscowa nie jest dopuszczana. Wyjątek stanowi Capetown, gdzie w teatrach przewidziane są specjalne miejsca dla „nieeuropejczyków". W parkach i na przystankach autobusowych wyznaczone są ławki „dla tubylców". Przypomina to hitlerowskie napisy „rasowe" w okupowanych miastach Europy. Na dworcach tubylcy mają osobne poczekalnie i ubikacje, utrzymywane w stanie wybitnie antysanitarnym.

Ludność rdzenna, stanowiąca przytłaczającą większość mieszkańców w kraju, pozbawiona jest elementarnych praw obywatelskich. Do senatu i izby poselskiej mają prawo być wybrane jedynie osoby „czystej krwi europejskiej".

Dla murzynów stworzono specjalne przepisy karne. Przewinienie, za które człowiek rasy białej płaci nieznaczną karę pieniężną, dla murzyna powoduje częstokroć... karę śmierci!

W końcu marca 1946 r. Zjednoczony Komitet Kolorowych Południowej Afryki zwrócił się do narodów całego świata z żądaniem równouprawnienia, wyrażając przekonanie, że haniebna ideologia ‚narodów panów" przestanie nareszcie istnieć w cywilizowanych społeczeństwach...

W drugiej wojnie światowej wielu przedstawicieli narodów upośledzonych biło się o zaszczytne hasła, głoszone przez narody zjednoczone. Dziś, wróciwszy do swych krajów, zastają tam ponurą rzeczywistość.

Pan Smuts -- ofiarą propagandy niemieckiej

Marszałek Smuts, premier Unii Południowo - Afrykańskiej nie mógł sobie darować i gdy mu się nadarzyła okazja, przyłączył się do wcale już pokaźnego, zgodnego chóru imperialnych mężów stanu, którzy uroniwszy już sporo łez nad niedolą dzisiejszych Niemiec wzywali do spieszenia im z jak najwydatniejszą pomocą. W czasie wojny przemówienia p. Smutsa stanowiły silne moralne pokrzepienie dla wszystkich narodów okupowanej Europy. Dzisiaj zaś, po wojnie, wystąpienia jego, bo na tym jednym on napewno nie poprzestanie, stanowią również silne pokrzepienie — ale tylko dla narodu niemieckiego.

P. Smuts z okazji święta Unii powiedział w swej mowie radiowej m. in.:

„Jeżeli poweźmie się odpowiednie kroki, Niemcy prawdopodobnie nie będą wojskowo zagrażać światu przez długi okres czasu, a może nigdy więcej. Ale Niemcy jako rozległy obszar porażony gospodarczo mogą stać się ośrodkiem paraliżu, który zatruje większą część kontynentu. Odium z powodu tego stanu rzeczy może spaść niezasłużenie na Wielką Brytanię jako mocarstwo okupujące.

„Owszem, można zniszczyć Niemcy Bismarcka i Hitlera, — powiedział w dalszym ciągu p. Smuts — jednak nie wolno próbować zniszczenia wielkiego narodu historycznego, jego ojczyzny i jego środków do życia. Tego rodzaju próby byłyby nie tylko zbrodnią, ale przedsięwzięciem, skazanym na niepowodzenie".

Porażone gospodarczo Niemcy zagrażają więc Europie największą katastrofą. Natomiast zrujnowane i wyniszczone przez Niemcy w czasie wojny narody okupowanej Europy, o *których ani słowa nie* wspomina mówca, akcji ratunkowej nie wymagają i nie stanowią niebezpieczeństwa czy ośrodków paraliżu... Jak to pogodzić nie tylko z zasadami humanitaryzmu i miłości bliźniego, w imię których niewątpliwie p. Smuts wystąpił, ale poprostu z logiką?

P. Smuts mówi o demilitaryzacji Niemiec, a domagając się szybkiego, gospodarczego postawienia ich na nogi, robi tym samym wszystko, by tę demilitaryzację uniemożliwić. Bo przecież Niemcy odzyskawszy dobre samopoczucie i dobrobyt gospodarczy, nigdy nie staną się skłonni do zmienienia swej postawy i swej linii życiowej, które okazały się w sposób tak dowodny nawet w nieszczęściu niesłychanie dla nich korzystne i szczęśliwe.

P. Smuts nie wiedząc o tym, stał się ofiarą propagandy niemieckiej, której najsilniejszą bronią jest wysunięty przezeń argument o nieodzowności siły gospodarczej Niemiec dla dobra Europy, argument będący odmianą tezy Trzeciej Rzeszy o niezbędności wielkich, potężnych Niemiec dla ratowania Europy i cywilizacji światowej! Jego mowa zasługuje na tę ocenę, jakiej w stosunku do wszystkich tego rodzaju odruchów i akcyj *germanofilskich dokonał znakomity pisarz* sowiecki, Ilia Ehrenburg w artykule p. t. „Triumf światła" w *ostatnim numerze „Kultury". Pisał* on m. in.:

„Chodzi o to, że wiedźmy zaczynają już mamrotać o konieczności uratowania opryszków faszystowskich w celu „utrzymania porządku", a głupie wróżki ślinią się przy tym płaczliwie i mówią nawet o miłości bliźniego. Obroniliśmy światło w straszliwych dniach walk, chcemy uratować światło od ciemnych machinacyj i obronić przed szulerami, przed małodusznymi kretynami. Aby człowiek mógł spokojnie żyć, pracować, wychowywać dzieci, budować miasta — trzeba wypalić zarazę faszyzmu, wypalić ją do korzenia".

Ogłoszenia w gazetach

Gazet w Polsce jest dużo. Są czytane w setkach tysięcy egzemplarzy. Czytają wszyscy, młodzi, starzy, dzieci. Gazety są na ogół dobrze redagowane. Informują o tym, co dzieje się u nas, co zagranicą, co na dalszym szerokim świecie.

Jedna tylko dziedzina jest fatalnie zaniedbana: dział ogłoszeniowy.

Przed wojną podchodziło się do tego zagadnienia od strony dochodowej. Zacny, dobrej pamięci nieboszczyk Kurier Warszawski — którego tytuł skradziony przez okupanta i gubernatora G. G. został pohańbiony (niech i ta zbrodnia wobec prasy polskiej będzie zarejestrowana p. p. Fiszerowi i Leistowi). Otóż dawny prawdziwy Kurier Warszawski robił złote interesy na ogłoszeniach!

Przed wojną wszystkie inne pisma też starały sie o ogłoszenia. I miały je. K. W. nie miał monopolu, choć osiągał rekord.

Dlaczego dziś tak mało ogłoszeń? Początkowo nie było się poco ogłaszać? Nie było czego ogłaszać. Obecnie jest inaczej. Ogłoszenia być powinny:

1-o by dać dowód, że powoli, ale stale życie się normalizuje;

2-o by konsument, klient, odbiorca był szybko i należycie poinformowany gdzie, pod jakim adresem może załatwić te i tym podobne sprawy i potrzeby dnia powszedniego;

3-o podawanie adresów z ust do ust lekarza, specjalistów tej i innej gałęzi, księgarni, spółki wydawniczej, wreszcie łaźni, pralni chemicznej itd. tchnie aż nadto staroświecczyzną a jesteśmy pono młodą demokracją;

4.- ogłoszenia w pismach świadczą z jednej strony o poczytności pisma i zdolnościach administracyjnych kierowników, którzy winni być potrosze kupcami, zarówno jak o zdolnościach kupieckich, czy handlowych ogłaszających się, którzy nie powinni zapominać, że są współ administratorami swego miasta.

S. W.

JAN GRUDA

Całuję twoją dłoń madame!...

Fragment z książki „Melodie krainy łęskich pieśni"

— Akcja specjalna...

Nie było co robić. Tłukli się z kwadrans po hali maszyn, do spółki z Piotrowskim wydrapali się na słup przed elektrownią i niby to sami siebie oszukując wymieniali jakąś nadwątloną wiązkę na izolatorze. Na tym zastał ich bauleiter.

— Warega! Der Pistsz spielt nicht! Piszcz się nie odzywa!

— Meldowałem, panie szefie — prawie bez tchu odrzucił Waręga. — Ale pan majster powiedział, że teraz nie można...

— Co to nie można! Ja muszę mówić. Sofort zreperować linię. Na rower i sofort...

Skoczyli na rowery. Słupołazy, aparat próbny, pas, — pedałowali zawzięcie.

— Oho, majsterku, ale się pan dziś na mnie uwziął. Na takie gorąco — skarżył się Piotrowski.

Wypadli na szosę. Jeszcze sto metrów, jeszcze dwieście. Już widać jak na dłoni zbity tłum czarniawych sylwetek, upstrzony regularnym łańcuchem rezedowych mundurów. Warega zatrzymał rower, począł przypinać słupołazy.

— Panie mistrzuniu, przecież tu wcale — przekładał Piotrowski.

Nie słuchał nie widział niemal jak machając rękami szedł ku nim żandarm.

— Tu niemożna. Weg! weg! Aber loos!...

— My z organizacji Todt. Linia telefoniczna zerwana. Szef chce prędko rozmawiać, panie wachmistrzu — tłumaczył Warega.

— Ach, wreszcie, reperuj tą swoją linię, ty „wyciągaczu flaków" — machnął ręką udostojniony wachmistrzowskim tytułem Niemiec.

Waręga wparł kolce słupołazów w drewno, wyżej, jeszcze krok, wyżej. Z pod lasu dobiegła przeciągła seria karabinu maszynowego, potem druga, trzecia. Głową uderzył o druty, wykręcił się, zamocował klamry pasa, zwiesił się niemal w stronę lasu i patrzał.

Właśnie kolbami zaganiali żandarmi na niewielki nasyp utworzony z wykopanej ziemi długi szereg nagich sylwetek. Wrzeszczeli przy tym na całe gardło, wymachiwali kolbami. A bladocieliste figurki potykały się, spieszyły, popychały.

Nowa seria z cekaemu zagrała. Rząd figurek powoli spłynął w tył. Tylko jedna figurka padła widać za blisko, nie w mozolnie wykopany dół a na nasyp. Ku błękitnemu, niebu wzniosły się w kurczowych podrygach dwa patyki nóg i kiwały się śmiesznie ponad krawędzią nasypu, za którym była już śmierć. Któryś z żandarmów podszedł bliżej, przechylił się przez nasyp, złożył się z karabinu i wypalił. Trysnął obłoczek kurzu, cieliste patyki znikły.

Teraz znowu falą buchnął wrzask, jeszcze okropniejszy wrzask, w którym skondensowały się jęki, krzyki i lamenty dochodzące przez cały czas z pstrej grupy kobiecej.

Nad rowem stanął nowy szereg. Tym razem nierówny, niższy, poszarpany przerwami.

— To dzieci — rozpoznawał Waręga.

Jakaś kobieta popędzana razami kolby doskoczyła do szeregu, wlokąc małą dziewczynkę i gorączkowo pospiesznie poczęła ją rozbierać.

— Loos! Loos! Ryczał gromowy głos.

Waręga zajął się na chwilę bardzo pilnie drutami. Komendant żandarmerii z Włodawy patrzał w tę stronę. Zanim podniósł głowę już krótciutka seria odrazu z trzech maszynek zmiotła wszystko w dół.

— Kobiety — szeptał sam do siebie suchymi spieczonymi wargami. — Teraz kobiety.

Szły nad rów nagie, wstydliwie zakrywając piersi i brzuch rękoma. Szły lamentując, ale szybko i posłusznie. Tak nakazywał przecie nieustający, jak z mechanicznego głośnika wychodzący głos:

— Loos! Loss! Schneller!

I nagle jedna ciemna plama. Jedna jedyna.. Poznał natychmiast. Sara! Nie rozebrała się. Szła ku nasypowi mijając w głębokich unikach i przygięciach ciosy kolb.

— Nie daj się, nie daj się. Nie pozwól. Broń się — Prawie modlił się do niej Waręga. Prawie błagał — niewiadomo kogo. Ją, siebie, czy też jasne, nieskazitelnie błękitne, zimnym, pruskim błękitem w to skwarne popołudnie rozniebieszczone niebo.

Stanęła na nasypie, odwróciła się, spojrzała i... Zobaczyła go. Tak napewno zobaczyła.

— Całuję twoją dłoń, madame, wyszeptał niedorzecznie spieczonymi wargami Waręga. Teraz już wiedział. Tak to właśnie dlatego. Właśnie przez to, że pocałował ją w rękę, ona nie da się. Ona się nie da! Ona się nie rozbierze!

Podniosła rękę. Tak napewno go widzi. W tej chwili podbiegł ku niej wachmistrz i wśród wściekłego ryku szarpnął za suknię tuż przy szyi. Jasna szczelina rozstąpiła się materia. Jeszcze jaśniejsza błyskawica cielistego węża runęła dłoń Sary wprost na pysk żandarma.

Skok w tył! Strzał! Jedyna sylwetka osunęła się na tą stronę nasypu. I to sylwetka w ciemnych barwach.

Zazgrzytały słupołazy Waręgi. Nie było poco dalej patrzeć. Zsuwając się ze słupa półchwytem powiek niemal objął postrzępioną linię szeregu nowych nagich ciał.

Trzask następnej serii kulomiotu mieszał się ze zgrzytem rowerowej przekładni.

Jan Gruda

8 VI. w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. —tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot Ratunk Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 90), Sinieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 63).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27

codziennie punktualnie o godz. 19 sztuka G. B. Shaw'a w przekładzie P. Sobieniowskiego „Uczeń diabła" w reżyserii Krasnowieckiego.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-Listopada 21.

codziennie o godz. 19.30 arcyzabawna komedia Moliera „Szelmostwa Skapena" z Jackiem Woszczerowiczem w popisowej roli Skapena.

TEATR NA PIETERKU
(Studio Muzyczne — Traugutta 1)
(Studio Muzyczne, Traugutta 1)

o godz. 19.30 ostatnie przedstawienia komedii Cwojdzińskiego „Freuda Teoria Snów" w świetnym wykonaniu Janiny Romanówny i Jana Kreczmara.

50 PRZEDSTAWIENIE „FREUDA TEORIA SNÓW"

W dniu dzisiejszym świetna komedia Cwojdzińskiego „Freuda Teoria Snów", znakomicie grana przez Janinę Romanównę i Jana Kreczmara grana będzie po raz pięćdziesiąty. Mimo niesłabnącego powodzenia sztuka pozostanie tylko jeszcze krótki czas na afiszu wobec wyjazdu Romanówny i Kreczmara na gościnne występy do Krakowa, Wrocławia i Poznania.

TEATR LALKI I AKTORA „SARABANDA" (Kopernika Nr 16)

Codziennie z wyjątkiem piątków o godz. 19 widowisko muzyczne „Pan Twardowski" — tekst Mariana Mikuty, muzyka Zygmunta Wiehlera, reżyseria Tadeusza Muskata

W niedzielę 2 przedstawienia o godz. 16 i 19. W piątki tylko spektakle zamknięte dla robotników, pracowników i młodzieży.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA. DASZYŃSKIEGO 34

Dziś i codziennie nowoczesna aktualna komedia w 3-ch aktach pióra Jana Rojewskiego pt. „Produkcja Pana Brandta". Akcja komedii toczy się współcześnie w Łodzi. Sztukę reżyserował Michał Melina. Dekoracje projektu Otto Axera. W skład zespołu wchodzą: Michał Melina — w roli przemysłowca Brandta, Teresa Marecka — w roli Haliny, córki Brandta, Jerzy Duszyński w roli Ryszarda Opalińskiego, narzeczonego Haliny, Hanna Bielicka w roli Zuzanny Makomaskiej, gwiazdy teatrzyku „Przebój". Feliks Żukowski w roli robotnika Pawła Walczaka i Maria Kaniewska w roli służącej Brandtów. Początek przedstawienia o godz. 20. Kasa czynna od godz. 15ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA". Piotrkowska 19.
„WIKTORIA I JEJ HUZAR"

Dziś o godz. 19 ciesząca się ogromnym powodzeniem operetka w 3-ch aktach P. Abrahama z Elną Gistedt w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół artystyczny, chór balet i wielka orkiestra „Lutni". Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR „SYRENA"
w Ogrodzie Letnim „BAGATELA"
Piotrkowska 94.

Ostatnie dni programu „Wiosenne Rewferendum". Początek o godz. 19.30. Kasa Teatru „Bagateli" czynna cały dzień.

DYMSZA. HUMOR i SKA

Pod takim tytułem Gong" (Południowa 11) dał premierę nowego programu pełnego akcentów politycznych. Udział biorą: Dymsza, B. Artemska i Topolnicka, Zofia Wilczyńska, J Bielenia Bolkowski, Darski Szwajcer i Chór Harjana. Teksty: Tadeusz Chrzanowski, Z. Drabik i J. Jurandot. Pocz. 19.30.

RADIO

Program na sobotę, 8-6-46.

5.57 Z Krakowa Sygnał czasu. 6.00 Kalend. histor. 6.05 Muzyka. 6.15 Rozmowa ze słuchacz. 6.30 Muzyka. 6.45 Z W-wy Dzien. por. 7.05 Progr. na dzisiaj. 7.10 Z Poznania Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.45 Z W-wy Powtórz. najważn. wiadom. dzien. por. 7.50 Muzyka. 8.30 Z Łodzi Skrz. poszukiwania rodzin. 8.45 Codz. odc. prozy: „Na olimpie" — now. H. Sienkiewicza. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Progr. na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.57 Z Krakowa Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Z W-wy „Na ziemiach odzyskanych". 12.20 Koncert. 12.40 „Z Życia narodów słow." 12.55 Koncert. 13.50 „10 min. poezji". 14.00 Dzien. popołudn. 14.30 Informacje. 14.40 Z Łodzi Ciocia Jula i Wujek Adam odpowiedzą dzieciom na listy. 14.55 Najciekawsze audyc. przyszłego tygodnia. 15.05 Rezerwa. 15.10 Płyty. 15.30 Wiadom. z miasta i prowincji. 15.35 „Uprawiajmy więcej poplonów" — pog. dla wsi — inż. J. Pająka. 15.45 Koncert Ork. III Państw. Gimn. i Liceum im. Stefana Żeromskiego pg. Z. Sobolewskiego. 16.00 Z W-wy Słuchow. dla dzieci. 16.35 Reportaż. 17.10 Muz. lekka. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę". 18.10 Rep. dźwiękowy. 18.25 Wędrówka z mikrofonem. 18.35 Młodzi mówią. 19.00 Z Łodzi Audyc. robotnicza: 1) Tyg. przegląd robotniczy w opracowaniu J. Ordona, 2) „Fonsio Selerek ma głos" — wes. fel. Kacpra i Śliza, 3) Płyty. 19.30 Z W-wy Dzien. wiecz. 20.00 Słuchow. 20.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Z Łodzi „Ludwik Kondratowicz" — fel. A. Kasprowicza. 21.10 Pieśni romantyczne w wyk. Julii Gorzechowskiej, akomp. W. Klimowiczowa. 21.30 Koncert Życzeń I część. 21.50 Z W-wy Pog. sportowa. 22.00 Z Łodzi „Humor radziecki" — odczyta S. Łapiński. 22.15 Z W-wy Muz. taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dzien. wiecz. 23.25 Progr. na jutro. 23.35 Z Łodzi Koncert Życzeń II część. 0.05 Progr. na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 0.10.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na remont centralnego ogrzewania i instalacji wodociągowo - kanalizacyjnej w łaźni, przy ul. Sienkiewicza Nr 95.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym — Piotrkowska 64, I piętro, w pokoju Nr 5 do dnia 13 czerwca, do godz. 11ej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem: Oferta, na remont centralnego ogrzewania i instalacji wodociągowo - kanalizacyjnej w Łaźni, przy ul. Sienkiewicza Nr 95.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 20 zł. otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska Nr 64, I piętro pokój Nr 42. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 1-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł 6.000 należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 98 a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu, oraz brania pod uwagę ofert tylko tych firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczenia o zwolnieniu z wpłaty.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Łódź, dnia 6 czerwca 1946 roku.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
ZDROWIE

(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

KOMUNIKAT

Dziś o godz. 13-ej w Parku Poniatowskiego odbędzie się odprawa wszystkich oddziałów fabrycznych O.R.M.O. obwodu Śródmieście. — Punktualne stawiennictwo obowiązkowe.

Komendant O.R.M.O.
Śródmieście

PRZETARG

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Łodzi, podaje do wiadomości, że dnia 14 czerwca b. r. odbędzie się przetarg na poniemieckie towary, znajdujące się w Łodzi i w miejscowościach Województwa Łódzkiego w/g niżej wymienionego spisu:

Lp.	B. firma i adres	Zarządca	Branża	Cena wywoławcza
1.	Pracownia rymarska Łódź, Pl. Reymonta 3	J. Kurela	Pracownia rymarska	4.685,—
2.	„K. Baltz" Łódź, Główna 19	W. Ptaszek	Zakł. tapicersko-dekoracyjny	15.000,—
.	Cukrownia „Ostrowy" Ostrów, pow. Kutno	Spół. Spożyw.	Spożywczo-drogeryjny	55.529,30
4.	„Hendlner" Tomaszów Maz. ul. Piłsudskiego 21	J. Komar	Art. szklane i fajansowe	30.000,—
5.	„Aufang-Gesellschaft" Kutno, Królewska 3	Z. Starzyńska	Art. drogeryjne	11.000,—
6.	„A. Schwab" Aleksandrów, Kościuszki 10	S. Kozielewska	Art. drogeryjne	9.500,—
7.	„Paulina Berneker" Aleksandrów, Wierzbińska 17	St. Siurek	Aart. przędzaln.	215.700,—
8.	„Fiedrich Rydel" Sieradz, Warta ul. 3-go Maja 1	J. Bobkowski	Art. żelazne	67.400,—
9.	„Siller" Ruda Pabianicka	Rosiński	Art. przędzaln.	71.200,—

Do przetargu przystąpić mogą osoby uprawnione.

Specyfikacja towarów jest do przejrzenia w biurze P. C. H. Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 82, w godzinach urzędowych.

Oferenci muszą złożyć ofertę w zamkniętej kopercie z podaniem kwoty za całość. Oferty na częściowe kupno są nieważne.

Oferty należy składać do dnia 14 czerwca 1946 r. do godziny 10-tej w P. C. H. — ul. Piotrkowska 82.

Do ceny kupna dolicza się 2% kosztów Komisji Szacunkowej.

Łódź, dnia 7. czerwca 1946 r.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„UKOCHANY"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„PIĘKNA PŁEĆ"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„PEWNEJ NOCY"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„SKŁAMAŁAM"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„POWRÓT O ŚWICIE"
WISŁA ul. Przejazd 1	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„ZEW PUSTYNI"
HEL ul. Legionów 2-4	„PEWNEJ NOCY"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„A. B. C. MIŁOŚCI"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„AKTORKA"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„CYRK"
ROMA ul. Rzgowska 34	„ZACZAROWANY ŚWIAT"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„NORYMBERGA"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„TRZECH PRZYJACIŁ"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„ŻÓŁTE CIENIE"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„KAPRYS MILIONERKI"
MUZA Ruda Pabianicka	„CYRK"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„ZŁOTA MASKA"
OSWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„BOGACTWO MORZA"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14,30. **Oświatowy** — 2 seanse dziennie: godz. 17, 18,30. Niedziele i święta 15,30, 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20-ej.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz 10—13-ej.

Celem uniknięcia **natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse;**

Kiedy wojna była ważniejsza od polityki

Zmienne losy konwojów arktycznych

Z oficjalnego dokumentu brytyjskiego dowiadujemy się o dotychczas nieopublikowanych w prasie szczegółach, dotyczących konwojów broni, wysyłanych przez aliantów w okresie 1941—45.

DROGA KONWOJÓW

Pierwszy konwój aliancki wyruszył z W. Brytanii do Związku Radzieckiego w niespełna dwa miesiące po rozpoczęciu niemieckiej ofensywy. Począwszy od lipca 1943 r. do marca 1944 r. wysłano do Związku Radzieckiego 5.000 czołgów, 7.000 wozów różnego rodzaju, 7.000 samolotów, tysiące armat i miliony bomb.

Trasa tych konwojów ciągnęła się z Anglii do Murmańska. Powiedzieć można, że na równi z niebezpieczeństwem niemieckich ataków, morze i zła pogoda czyniły z tych podróży cud odnawiający się bez przerwy. Trudności żeglugi w pobliżu ławicy lodowej, ciemności i mgle potęgowała jeszcze temperatura, gdyż zimno osiągało tu taki stopień, że nieopatrzne wysunięcie nagiej ręki groziło przymarznięciem jej do metalu.

ZIMNO I BURZE

Jeden z oficerów Marynarki Angielskiej opisuje niezliczoną ilość ubrań, które musiał nosić, a które wystarczyłyby dla przyodziania 12-tu Paryżan na najbardziej ostrą zimę.

Inny oficer, pełniący obowiązki w obronie przeciwlotniczej, donosi, że w okresie burz miał do czynienia raczej z rozhuśtanym trapezem, niż z artylerią. „Podczas kiedy okręt bujał się straszliwie, zataczając około 30 stopni w każdą stronę, wydawało mi się, że huśtam się z jednego brzegu do drugiego z szybkością 4 m. na sekundę."

NIEUSTANNE ATAKI WROGA

Ale zaciekłość wroga nie ustępowała w niczym zaciekłości sił przyrody. Konwoje były bez przerwy niepokojone: niebezpieczeństwo groziło zarówno z nieba, jak i z powierzchni ziemi i z głębi od łodzi podwodnych. Bezprzykładna ta walka obfitowała w epizody dramatyczne i awanturnicze.

Weźmy np. historię szalupy „Landguard" podczas 72-godzinnej walki z łodziami podwodnymi. Unieruchomiło ją uszkodzenie maszynerii, ale zatrzymać się oznaczało to samo, co podpisać wyrok śmierci. Następuje zmiana ról, statek kupiecki śpieszy z pomocą szalupie, biorąc ją na pewien czas na linę, aż do chwili, kiedy maszyneria została znów zreparowana i „Landguard" zaczęła znów walczyć.

W innym konwoju odznaczył się kupiecki statek radziecki „Stary Bolszewik". Dosięgnięty przez bomby pozostał on w tyle podczas kiedy konwój posuwał się po swej trasie, narażony na stałe, trwające 6 dni ataki nieprzyjacielskie. Gdy ostatecznie udało się radzieckiemu statkowi przyłączyć do konwoju, powitało go krótkie: „Dobrze zrobione!" (Welle done!), którym to powiedzeniem flegmatyczni Brytyjczycy stwierdzają bohaterstwo.

NIEMIECKIE OKRĘTY W LODOWYM GROBIE

Często zdarzały się bitwy, które rozgrywały się całkowicie wewnątrz arktycznego koła. W kwietniu 1944 roku w miejscu, oddalonym mniej niż o 1000 klm od bieguna północnego, 3 niewielkie łodzie podwodne posłane zostały do lodowego grobu.

Rzadsze były ataki, przeprowadzane przez nieprzyjacielskie okręty na powierzchni. „Tirpitz" i „Scharnhorst" niechętnie opuszczały swe bazy, chronione przez głębokie fiordy Norwegii. Kariera „Tirpitz'u" nie należy do świetnych; był on atakowany przez lankesterów z RAF, to przez podwodne łodzie radzieckie, czasem, zaś w obrębie samych fiordów. W rezultacie okręt został zbombardowany 6-tonowymi bombami w fiordzie Tromsö.

UPRZEJMA ROZMOWA WROGÓW

Obok jednak epizodów najtragiczniejszych często bywały i komiczne zdarzenia. Do takich należy wymiana grzeczności między okrętem angielskim i niemieckim samolotem. Ten ostatni, poza zasięgiem dział, zakreślał liczne koła nad konwojem. Okręt przesłał mu zlecenie: „Zwróćcie się trochę w innym kierunku, bo jesteście przyczyna naszej choroby morskiej". „Ależ z przyjemnością"— odpowiedział Fokke Walf i obrócił się natychmiast w przeciwnym kierunku. W powyższym epizodzie uderza spokój i dobry humor obu stron i przy każdej okazji mimo niepowodzeń słyszy się zawsze tę samą wiadomość: — „Radzimy sobie dobrze".

Powiedzenie to zasługuje na to, aby stało się symbolem niezachwianej odwagi, której dowody składały przez 4 lata, zarówno okręty wojenne, jak i handlowe, stwarzając północną Sage bohaterstwa. Należy jednak nie tylko podziwiać heroizm, lecz również wspaniałą organizację i doskonałe przystosowanie się do nowych zadań, czego złożyła dowody Brytyjska Marynarka.

Dodatkowe pociągi osobowe na dnie:

8, 9 i 10 czerwca r. b.

Na okres Zielonych Świąt i w związku z uroczystością *„Dni Kultury i Sztuki" we Wrocławiu,* Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi uruchamia szereg pociągów nadzwyczajnych dla uczestników Zjazdu we Wrocławiu i celem ułatwienia Łodzianom wyjazdu na wypoczynek świąteczny do miejscowości podmiejskich.

Dnia 8 czerwca r. b.

odjedzie z Łodzi Kal. do Wrocławia pociąg osobowy o godzinie 21,00.

Dnia 9 i 10 czerwca r. b.

odjadą:

z Łodzi Kal. do Głowna	8,20	z Głowna do Łodzi Kal.	9,45
	9,15		10,40
z Łodzi Kal. do Głowna	18,37	z Głowna do Łodzi	20,30
	20,00		21,25
z Łodzi Kal. do Ozorkowa	19,48	z Ozorkowa do Łodzi Kal.	20,58
	20,36		21,48
z Łodzi Kal. do Łęczycy	7,45	z Łodzi Fabr. do Andrzejewa	9,30
	9,00		9,50
z Łęczycy do Łodzi Kal.	9,45	z Andrzejowa do Łodzi Fabr.	10,25
	11,05		10,45
z Łodzi Fabr. do Gałkówka	19,55	z Gałkówka do Łodzi Fabr.	20,55
	20,30		21,30

Skład pociągów odchodzących: o godz. 9,05 z Łodzi Kal. do Zduńskiej Woli i o godz. 21,00 z Kolumny do Łodzi Kal. zostanie zwiększony o 5 wagonów.

Łódź, dnia 7 czerwca 1946 r.

Ze sportu

Lajos Czeisler sędziuje na zlocie OMTUR

(sk) W ciągu dnia wczorajszego na stadionie ŁKS-u ustawione zostały namioty, w których część uczestników Złotu Sportowego OMTUR zamieszka przez trzy dni. W ciągu dzisiejszego dnia spodziewany jest już przyjazd licznych zawodników z prowincji, pozostali z okolic bliżej położonych Łodzi przyjadą w dniu jutrzejszym z samego rana.

Zawody rozpoczną się już o godzinie 9 rano. Na pierwszy ogień pójdą piłkarze. Jutro na obydwu boiskach walczyć będzie o zwycięstwo w turnieju 20 drużyn piłkarskich. Jednocześnie zaś będą się odbywać rozgrywki w innych gałęziach sportu. Samo przedpołudnie zapowiada więc się ciekawie. Pierwszą wielką sensację przyniesie nam godz. 18. Będzie nią mecz seniorów ŁKS-u z sędziami piłkarskimi. Miłośników piłkarstwa, których zainteresowanie sportem datuje się jeszcze z lat przedwojennych, spotka miła niespodzianka. Mianowicie zawody te poprowadzi Lajos Czeisler.

Lajos Czeisler to popularny w Polsce trener piłkarski, przez wiele lat przebywający w Łodzi, w której troskliwą opieką otaczał piłkarzy ŁKS-u będąc trenerem tego klubu. Pod jego fachowym okiem kształcili się piłkarze ŁKS-u w kunszcie piłkarskim. Węgier ten, znakomity znawca piłki nożnej przebywa obecnie w Szwecji, a do Polski przybył wraz z Kamraterną. Organizatorzy Zlotu postarali się, aby i tak już interesujące spotkanie old boy'ów ŁKS-u z sędziami uczynić jeszcze ciekawszym przez udział w nim Czeislera, który po wielu latach spotka się znów ze swymi dawnymi wychowankami na zielonej murawie. Tak dla niego, jak i dla grających będzie to bardzo miłe i pamiętne spotkanie.

KAMRATERNA GRA DZIŚ W KRAKOWIE

Po przyjeździe z Warszawy Kamraterna skierowała się do Katowic, gdzie rozegrała spotkanie z reprezentacją Śląska. Ślązacy, zasileni czterema graczami z Krakowa, uzyskali bardzo zaszczytny dla siebie remisowy wynik 2:2.

Gra stała na wysokim poziomie, imponowała licznie zgromadzonej publiczności, bo w liczbie około 20.000 osób, technika gości. Uwagę zwracały przede wszystkim górne podania i podawanie piłek głową. Wynik zaskoczył właściwie publiczność. Spodziewano się raczej porażki Śląska. Szwedzi jak to było widoczne, oszczędzali się w znacznym stopniu licząc się z dalszymi występami w Polsce.

Dzisiaj Kamraterna gra w Krakowie. Będzie to jej ostatni mecz przed spotkaniem z ŁKS-em na Zlocie w poniedziałek.

AUTA PARKOWAĆ NA ULICY

Organizatorzy jeszcze raz przypominają, że żadne pojazdy na stadion ŁKS nie będą wpuszczone. Ze względu na spodziewany napływ publiczności i brak miejsca do ustawienia zawodników do końcowej defilady, samochody nie będą mogły być pozostawione poza trybunami jak się to na ogół działo.

W dniu wczorajszym została zwieziona na stadion ŁKS-u znaczna ilość ławek, a to w celu powiększenia liczby miejsc siedzących i umożliwienia w ten sposób jak największej ilości publiczności.

Bilety w przedsprzedaży znajdują się w następujących punktach: Czuj-Czyn — Piotrkowska róg Roosevelta, Firma Kowalski — Nawrot 8 i Administracja Kuriera Popularnego — Piotrkowska 78.

WALNE ZEBRANIE
Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

W niedzielę, dn. 16.6. r.b., o godz. 10-ej rano, w lokalu Miejskiej Biblioteki Publicznej, ul. Andrzeja 14, odbędzie się Walne Zebranie członków Koła Łódzkiego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

Zarządzenie

Prezydenta m. Łodzi z dnia 3 czerwca 1946 r. w sprawie ograniczenia ruchu pojazdów na ulicy Piotrkowskiej.

Na podstawie art. 4, 21, 22 Ustawy z dnia 7.10. 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U.R.P. Nr. 89, poz. 656) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta R.P. z dnia 14.2. 1928 r. (Dz. U.R.P. Nr. 18, poz. 151) celem uporządkowania ruchu pojazdów na terenie miasta — zarządza się co następuje:

§ 1. Zabrania się przejazdu i zatrzymywania wszelkiego rodzaju pojazdów ciężarowch na ul. Piotrkowskiej od Placu Wolności do Placu Reymonta od godz. 10 rano do 21 wieczorem.

§ 2. Zabrania się na całej długości ulicy Piotrkowskiej postoju wszelkich pojazdów.

§ 3. Winni niestosowania się do powyższego zakazu ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 10,000 zł. albo obu tym kanom łącznie.

§ 4. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Jednocześnie tracą moc wszelkie zarządzenia sprzeczne z niniejszym.

Łódź, dnia 6 czerwca 1946 roku.

Za Prezydenta Miasta:
(—) Eugeniusz Ajnenkiel
Wiceprezydent Miasta

Joe Luis i Billy Cohn oglądani w domu

(sk) Sensacyjny mecz bokserski między Joe Luisem a Billy Cohnem Amerykanie oglądać będą... w domu, siedząc przy odbiornikach telewizyjnych.

Szkoda, że nie posiadamy jeszcze aparatów telewizyjnych, i że z Ameryki nie można nadawać do Europy obrazów telewizyjnych...

Sprostowanie

W recenzji St. Woyny-Gwiaździńskiego z komedii Jana Rojewskiego „Produkcja Pana Brandta" wkradły się następujące omyłki:

W zdaniu: „I jak wynikałoby z sensu komedii, autor skłonny jest wyznać mu rację", zamiast „wyznać" powinno być „przyznać".

W zdaniu: „Miłość może być także monetą, którą przekupuje się właśnie sumienie" zamiast „właśnie", powinno być własne".

W zdaniu: „Jeżeli Halina ma reprezentować w komedii tezę, że burżuazja spod znaku producentów zmienić się może w drugim pokoleniu, to nic nas o tym nie przekona", zamiast „nie przekona", winno być „nie przekonywa".

W zdaniu: „Obawiać się należy, że Walczak może być dla niej kapryśnej i ograniczonej pannicy jeszcze jednym terierem, spanielem, czy Ryszardem", zamiast „dla niej", powinno być „dla tej".

Za omyłki te bardzo czytelników naszych przepraszamy.

Redakcja „Kuriera Popularnego"

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione
Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

D—09455 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.